NUMER 87.

DZIENNIK POWSZECHNY

5/17 Kwietnia 1863 r.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 17 Kwietnia 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Cesarska Mość Najwyżej dozwolić raczył Kamerjunkrowi *Pęcherzewskiemu* przyjąć i nosić order Zasługi Księcia Piotra-Fryderyka-Ludwika 3-go stopnia, udzielony mu przez Jego Wysokość Wielkiego Księcia Oldenburskiego.

Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu d. 19 (31) Marca r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia, mianowała Ks. Pawła *Krajewskiego*, dotychczasowego Komendarza kościoła parafjalnego w mieście Wąsoszu dyecezji Augustowskiej, proboszczem tamecznej parafji.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych. — W skutek odezwy Konsulatu Jeneralnego Królewsko-Pruskiego, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, podaje do wiadomości powszechnej, że z powodu zarazy księgosuszu, władze Pruskie zaprowadziły na granicy swej następujące środki ostrożności:

1. Od strony powiatu Inowrocławskiego ustanowiony został kordon wojskowy dla dopilnowania, aby bydło rogate i inne zwierzęta domowe oraz produkta i inne przedmioty mogące przenieść zarazę z Królestwa Polskiego do Prus, wprowadzane nie były, tudzież aby osoby tam udające się przechodziły tylko przez punkta Walentynowo i Paprocie, gdzie poddawać się mają odpowiedniemu oczyszczaniu.

2. Od strony zaś powiatów Wrzesińskiego i Pleszewskiego polecono dopilnować:

a) Aby nie wprowadzano z Królestwa Polskiego do Prus: bydła rogatego, owiec, trzody chlewnej, kóz, psów i ptastwa domowego, ani też przewożono: świeżych skór bydlęcych i z innych zwierząt, rogów, nietopionego łoju, mięsa, mierzwy, paszy suchej i używanych sprzętów stajennych wszelkiego rodzaju.

b) Aby surowa wełna, skóry suche i włosy zwierzęce, z wyjątkiem szczeciny, nie były wpuszczane, skoro będą powody do podejrzenia, że przedmioty te pochodzą z miejsc dotkniętych zarazą.

c) Aby takim tylko osobom z Królestwa Polskiego dozwolony był wstęp do Prus, o których z pewnością wnieść można, iż albo wcale nie znajdowały się w miejscach zarażonych, lub też nie miały tam żadnej z bydłem chorem styczności; innym zaś osobom, a mianowicie: handlarzom bydła i skór, rzeźnikom, garbarzom, oprawcom wzbronionem jest przejście przez granicę; a gdyby konieczna zaszła tego potrzeba, wymaganem będzie od osób tych poddanie się starannemu oczyszczeniu pod dozorem policyjnym.

Ostrzegają także władze Pruskie, że niestosujący się do tych przepisów pociągnięci zostaną do odpowiedzialności prawnej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Dzienniki paryzkie, a między innemi *Nation*, spodziewają się otrzymać w końcu bieżącego miesiąca wiadomość o wzięciu przez wojska francuzkie Puebli i miasta Meksyku. Wiadomości te nadeszłyby w sam czas i wzmocniłyby stanowisko rządu w czasie rozpraw nad budżetem, szczególniej nad wydatkami na wojnę Meksykańską. Lecz dotąd nic nie usprawiedliwia tych nadziei dziennikarskich, bo wiadomo jedynie tylko, że działania wojenne przeciw Puebli rozpoczęły się pomiędzy 16 a 19 marca.

Zdaje się, iż Ciało prawodawcze francuzkie nie będzie mogło rozpocząć rozpraw nad budżetem przed 24 b. m.; okoliczność ta, oraz konieczność uchwalenia niektórych projektów do praw w ciągu obecnych posiedzeń, spowodują nowe ich przedłużenie, wybory zatem co najwcześniej mogłyby się odbyć w pierwszych dniach czerwca, a niewiadomo czy rząd nie odroczy ich do późniejszego czasu.

We Włoszech stronnictwo liberalno-umiarkowane, jednogłośnie potępia zamiary stronnictwa krańcowego lewego, mające na celu nowe awanturnicze przedsięwzięcia.

Korespondencje z Aten donoszą o panującej tam radości, z powodu, iż zabłysła nadzieja osadzenia na tronie greckim księcia z dynastji panującej w jednem z państw europejskich. Zgromadzenie narodowe jednogłośnie oświadczyło się na korzyść księcia Wilhelma, wiedząc, że rząd francuzki nie stawia zawad kandydaturze tego księcia, a nawet ją pochwala. Prowincje z zapałem pospieszyły zatwierdzić uchwałę zgromadzenia; wiadomość ta przyszła też w czas, kraj był prawdziwie znużony, skarb wycieńczony zupełnie, a w szeregach wojska wkradała się coraz większa niekarność.

Zapewniano pomiędzy innemi, że celem podróży Abdul-Aziza do Egiptu, było wzbudzenie w nim zajęcia do przekopania międzymorza Suezkiego, i z tego względu podróż ta o tyle była miłą Francji, o ile przykrą dla Anglji; lecz depesza telegraficzna z Konstantynopola doniosła, że konsul jeneralny francuzki, z powodu iż w podróży tej upatrywał niebezpieczeństwo dla wpływu europejskiego w Egipcie, nie był obecny w czasie przyjęcia konsulów europejskich przez Sułtana w Kairze. Tym sposobem podróż ta potrafiła niezadowolnić oba mocarstwa zachodnie.

Jak donosi *General Correspondenz für Oesterreich*, Porta już wykonywa obietnice dane przez Sułtana deputacji czarnogórskiej i turcy burzą zbudowane przez nich blockhausy; deputowani czarnogórscy, jak zapewnia taż *Korespondencja* przywiezli z Konstantynopola nadzieję, że Porta może zgodzi się na ustąpienie Czarnogórcom portu Spizza, koło Antivari. Tym sposobem Porta uczyniłaby zadosyć jednemu z najgorętszych pragnień Czarnogórców.

O ile wiadomo, dotąd gabinet wiedeński nie oznaczył terminu zwołania rady stanu, w każdym jednak razie otwarcie jej nastąpi w Maju. Prawie codziennie odbywają się narady gabinetowe, na których są roztrząsane uchwały sejmów prowincjonalnych i wnioski mające być przedstawione radzie państwa.

W Wiedniu mówią o układach pomiędzy Austrją, Bawarją i Hanowerem, spowodowanych ostatniemi postanowieniami rządu duńskiego, a mających doprowadzić do energicznego działania przeciw Danji. Jednakże z drugiej strony nie spodziewają się, aby co ważnego z tych układów wynikło.

(Ind. bel., W. Z., Sch. Z.)

Anglja.

Londyn, 12 *Kwietnia*. *Times* ogłosił wczoraj ciekawy artykuł o stosunkach handlowych Indij Wschodnich z krajami Azji środkowej; z niewielkim kosztem, możnaby uczynić przystępniejszemi ważne place targowe w Yarkandzie, Bucharze i Heracie. Chodzi głównie o to, ażeby położyć koniec walkom plemion Kabulu z Afganistanem, co do wzmożenia się których *Times* żywi niejakie obawy.

Morning Post mniema, że przecięcie w górze Cenis tunnelu otwiera do Indij nową dla Anglji drogę, mniej od Francji zależną.

Globe ogłasza ciekawe szczegóły o położeniu murzynów usamowolnionych w Ameryce. Położenie tych nieszczęśliwych jest godne politowania.

W ogólne pisma angielskie nieodznaczają się obecnie obfitością wiadomości, a milczenie ich co do wielu ważnych kwestij, korespondencja anglo-francuzka porównywa z bezbarwnością tegorocznej sesji parlamentarnej, mówiąc: Nic nie budzi obecnie umysłów z odrętwienia, pod względem zwłaszcza polityki, co pochodzi głównie z nieobecności w stolicy większej części pierwszorzędnych osobistości, przepędzających na prowincji święta wielkanocne. Londyn dopiero od poniedziałku zacznie się ożywiać. Dziś pisma angielskie roztrząsają po tysiączny może raz postępowanie rządu w kwestji statku „Alabama"; jedne gazety, a w tej liczbie *Times*, oddają pochwały postępowaniu przeczącemu gabinetu St. James; inne, mianowicie *Daily News* i *Star*, wykazują, z przytoczeniem dowodów, że ministerstwo spraw zagranicznych okazało w tej kwestji co najmniej obojętność. W ogóle znaczna większość pism angielskich powstaje mocno na rząd waszyngtoński, przez co staje poniekąd po stronie południowych stanów skonfederowanych.

Spectator ocenia w niewielu wyrazach warunki podane przez pismo duńskie *Dagbladet* co do kandydatury księcia Wilhelma: „Głównym warunkiem", powiada gazeta angielska, „była gwarancja co do posiadania Szlezwigu. Podobne żądanie, dążące do uzyskania nagrody za okazane wyróżnienie, pociągnęło za sobą inną wiadomość, podług której książę Chrystjan miał żądać pewnych gwarancij dla swego syna, w formie listy cywilnej. Lecz i to uznane zostało jako żądanie przesadzone, książę bowiem należy do domu nie posiadającego żadnego kraju, a zatem nic przez przyjęcie tej kandydatury nie tracącego. Nareszcie we środę przyszła inna jeszcze wiadomość, i to urzędowa, że Danja nie stawia żadnych dla siebie warunków i wymaga jedynie umiarkowanej dla księcia Wilhelma gwarancji".

Zawarty 7-go kwietnia roku zeszłego traktat pomiędzy Ameryką i Anglją w przedmiocie zniesienia handlu niewolnikami, został d. 17-go lutego r. b. przez lorda Lyons, posła angielskiego w Waszyngtonie, i p. Sewarda, podsekretarza stanu do spraw zagranicznych w gabinecie Stanów Zjednoczonych, podpisany, a następnie przez oba rządy ratyfikowany. Teraz dołączony został do tego traktatu artykuł dodatkowy, mocą którego zastrzeżone poprzednio prawo zatrzymywania i odbywania rewizji statków, podejrzanych o prowadzenie handlu niewolnikami, które to prawo ma moc obowiązującą jedynie w odległości 200 mil morskich od brzegów afrykańskich i na południe 32 stopnia szerokości północnej, oraz w promieniu 30 *lieues* od wyspy Kuby, rozciąga się obecnie także na odległość 30-u *lieues* od Madagaskaru, oraz na takąż odległość od Portorico i od San Domingo.

Zaonegdaj zmarł w Cheltenham, w wieku lat 73, lord De Saumarez, pochodzący od jednej z najstarożytniejszych rodzin wyspy Guernsey i należący do stronnictwa konserwatywnego. Zmarły był synem znakomitego admirała De Saumareza.

Austrja.

W dziennikach austrjackich w Galicji wychodzących piszą, co następuje: Korespondenci z Krakowa do różnych dzienników donosili o rewizjach i aresztowaniach w Krakowie. Z powodu tego, urzędowa *Krakauer Zeitung* zamieściła artykuł, przedrukowany w Gazecie Lwowskiej z d. 9-go Kwietnia, w którym odpowiada na czynione władzom zarzuty niekonstytucyjnego postępowania, określając w końcu stanowisko rządu w obec sprawy polskiej w następujący sposób: Rząd nie może zezwalać na to, ażeby terytorjum jego zamieniano w stałą zbrojownię do ciągłych zamachów na państwo sąsiednie, i żeby we własnym kraju jego formalnie uorganizowana tajemna władza rządowa wydawała rozkazy pod sankcją kary i rozpisywała podatki i rekrutów. Dalej powiada *Krakauer Zeitung*, że rząd występując przeciw temu, czyni zadość słusznym żądaniom swych własnych poddanych, którzy mogą żądać ochrony w obec gwałtów tajemnej i niemającej żadnej gwarancji bezprawnej władzy. — Mówią także, iż sądy galicyjskie wezwano do ścisłego dochodzenia wszelkich czynów zmierzających do posiłkowania powstania w Polsce. Osobliwie ma być śledzone werbowanie (*Falschwerbung*), wysyłanie ochotników, zakupywanie broni i przedewszystkiem opodatkowanie. Urzędy miały otrzymać nakaz do zbierania podstaw, w celu wytoczenia podejrzanym o te czyny osobom procesów karnych. W tym celu odbywają się przesłuchiwania i rewizje policyjne i sądowe,—a ze Lwowa wysłano różne komisje sądowe śledcze na obwody, nie powierzając śledztw miejscowym władzom sądowym. Aresztowany we Lwowie były redaktor *Dzwonka* p. Juliusz Starkel oddany został w d. 5-m b. m. sądowi karnemu do dochodzenia. Tamże aresztowano p. Senatowicza, urzędnika magistratu, a u innego urzędnika magistratualnego, p. Herasynowicza, odbyto rewizję. Dnia 10-go Kwietnia we Lwowie odbyła się w pomieszkaniu i sklepie kupca p. Armatysa rewizja bardzo ścisła, która trwała od godziny 6-ej do 11-ej rano. Po południu tegoż dnia powołano go do przesłuchania sądowego i osadzono w więzieniu. W tymże dniu aresztowano na dworcu kolei żelaznej doktoranda prawa, Semetkowskiego, poczem odbyto rewizję w jego mieszkaniu. Dnia 10-go b. m. robiono rewizje w hotelu krakowskim we wszystkich prawie numerach. *W Grzędzie u p. Papiusa*, odbyła się ścisła rewizja, w asystencji huzarów, przyczem cały dom przetrząśnięto. Przywieziono ostatniemi dniami do śledztwa karnego z Brzeżańskiego Zygmunta Grochowalskiego, a z Żołkiewskiego Ruckiego.

W Krakowie, jak donoszą tameczne pisma, oprócz rewizij i aresztowań nic nowego. Po hotelach i traktjerniach z tego powodu przerzedziło się znacznie—a słychać, że jeszcze surowsze ma nastąpić obostrzenie. Dnia 9 b. m. odbyła się w kilku domach rewizja. Dnia 11go b. m. o godzinie 9ej zrana aresztowano p. Leona Chrzanowskiego, współredaktora *Czasu*; a przedtem robiono w jego mieszkaniu trzygodzinną rewizję. Urzędnik policyjny odwiózł aresztowanego wprost do sądu kryminalnego.—W tymże dniu odbyto także ścisłe i parę godzin trwające rewizje w dwóch klasztorach: u KKs. Karmelitów na Piasku i u OO. Reformatów. Z obydwóch klasztorów zaaresztowano przeorów, a od Reformatów prócz tego zabrano 10 osób, podejrzanych o brak legitymacij.

Wiedeń, 13 *Kwietnia*. Ministerstwo skarbu rozwija nadzwyczajną czynność przy ułożeniu projektu do budżetu dochodów i wydatków na r. 1864. Projekt ten, mający być złożony na przyszłej sesji rady państwa, obliczony być ma na całych 14 miesięcy, mianowicie od 1go listopada 1863 do 31-go grudnia 1864 r., tak iżby na przyszłość rok finansowy kończył się jednocześnie ze zwykłym rokiem kalendarzowym. Zapewniają że ten nowy budżet ułożony będzie wśród nadzwyczaj pomyślnych okoliczności. Lecz *Presse* wiedeńska wynurza bardzo trafne przekonanie, że rok finansowy, w którym pomimo przewidzianego pokoju i znacznie podwyższonych podatków, deficytu, jakkolwiek nie wielkiego, nie podobna uniknąć, nie może bynajmniej nazywać się pomyślnym. Pomimo to nie ulega wątpliwości, że zajdą znaczne pod tym względem ulepszenia. Podług obliczeń na okres 14-miesięczny do końca 1864 roku deficyt w budżecie wyniesie, jak słychać, tylko około 30 milionów złr., a zatem tyle właśnie, ile w ciągu tego okresu trzeba będzie wydać na umorzenie długu państwa. Deficyt ten pokryty być ma za pomocą powtórnego, lecz umiarkowanego podwyższenia niektórych podatków, lub nowe podatki zostaną ustanowione, mianowicie podatek pogłówny i od przedmiotów zbytkowych.

Donau Zeitung podała wczoraj artykuł o kwestji ustawy, który w końcu tak rekapituluje: „Autonomja Węgier została dostatecznie za pomocą ustawy wspólnej dla całej monarchji zabezpieczoną. Węgry i Austrja mają stałe wspólne interesa. Wniosek ostateczny, jaki ztąd wyprowadzić można, jest sam przez się widoczny; zależy on na zobopólnem uznaniu niezbędności porozumienia się i wzajemnych ustępstw. Niezbędność ta natchnie naturalnym biegiem rzeczy sposobem co do załatwienia sprawy. Taka przynajmniej jest nasza niezłomna nadzieja. Jak skoro dwie strony, spór wiodące, postanowią porozumieć się i podać sobie ręce do zgody, w takim razie muszą zaniechać wszelkie rozumowania co do punktów spornych, i postawić wzajemnie swoje warunki, zdolne zapewnić dobre porozumienie. Należy koniecznie zaniechać tak kwestję niezbędności, iżby nowa ustawa wypływała z dawnej konstytucji, jak i widoki wręcz temu widzeniu rzeczy przeciwne, a wziąść się do rozważania realnych potrzeb i wymagań czasu; należy sformułować praktycznie swe życzenia i nadać im cechę zobopólnego interesu. Jak skoro obie strony wejdą na tę drogę i trzymać się jej będą konsekwentnie, w takim razie można mieć nadzieję, iż tyle pożądany cel będzie osiągnięty.

Francja.

Paryż, 12 *Kwietnia*. Na wczorajszem posiedzeniu senatu, przy rozprawach nad projektem do uchwały senatu, dotyczącej urządzenia własności w Algierji, z największą jasnością i zrozumieniem rzeczy przemawiał p. Ferdynand Barrot. Jenerał de la Rue i hr. Palikao, oświadczyli się za projektem, przeciw któremu przedstawił wiele uwag p. Barbaroux. Rozprawy te zresztą dowiodły tylko, że w senacie co do projektowanej uchwały dzielą się zdania, i w ogóle projekt nie zadowalnia członków senatu, lecz mimo to, uchwalą go przez uszanowanie dla Cesarza. Na dzisiejszem posiedzeniu, w dalszym ciągu rozpraw w tym samym przedmiocie, zabiorą głos pp. Michał Chevalier i Dupin starszy.

Najprawdopodobniejszemi kandydami do zajęcia krzeseł senatorskich są pp. Drouyn de Lhuys, de Mentque, Devienne (pierwszy prezes sądu Cesarskiego) arcybiskup Darboy, Mounier de la Sizeranne, Reveil, Vuillefroy. Co do pozostałego jeszcze jednego krzesła, kilku do niego jest kandydatów, książę Montebello, ambasador przy dworze

RZECZY HISTORYCZNE.

O Marynarce Polskiej.

przez
Łukasza Gołębiowskiego.

Siły morskie Polaków.
(Dokumenta).

IV.

Książę pruski zapewnia, że bez floty lepiej jest nie zaczynać wojny.

W tejże księdze Nr. 64 k. 16.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 84).

Dla tego więc, jak go do tego obowiązuje poprzysiężona wiara, szczerze doradza książę N. Panu, ażeby jak najrychlej postanowił, co obiera, wojnę czy pokój? a tym czasem, do pewnego zakresu surowo zakazał wywozić zboża i innych towarów, i żeby w tej mierze, unikając zamieszań, których w czasie zatargów wojennych szczególniej chronić się należy, zachowana była równość, tak ażeby ani J. K. M., ani w imieniu monarszem, nikt żadnej nie miał swobody temu postanowieniu przeciwnej; a jeśli komu dozwolona, jak twierdzą niektórzy, dla pożytku rzeczypospolitej i wspólnego dobra, była cofniona i zabroniona. Że zaś skarżą się Gdańszczanie o niezmierne szkody, z powodu zatamowanej żeglugi, są to żałoby małej garstki kupców i lichwiarzy, jak wiadomo wszystkim; cały bowiem ogół gminu, przeciwnego jest zdania i wielce pragnie, ażeby wywóz zboża nikomu w tym roku nie był dozwolony.

Wszakże kiedy z czasem zdawać się będzie J. K. M. ten wyrok cofnąć i żeglugi swobodnej dozwolić, podwoi się zysk kupców, krótka więc jedynie przerwa czasu, wstrzyma nieco handel. A kiedy Gdańszczanie upewniają, że nie mogą taniej, jak za 70,000 zł. jednego okrętu usposobić; książę nie chce przed Waszą Królewską Miłością ukrywać, że jest pewien obywatel w Gdańsku, który 80,000 za wszystko żąda; 10 okrętów z wszelkiem zapełnieniem, ludźmi i innemi potrzebami wystawić obiecując i przez cztery miesiące chce je własnym utrzymywać kosztem. Z tych zaś cztery okręty mają być od stu pięciudziesiąt łasztów, inne od ośmiudziesiąt, lub sześciudziesiąt, mniej więcej. Na większe sto piędziesiąt ludzi, na inne w miarę potrzeby przeznacza; nie wątpi więc książę, że gdyby Król Jegomość z Gdańskiem chciał czynić, znajdą się środki, ażeby za mniejszą, jak pierwiastkowo żądali cenę, dopełnić to mogli.

Jeśli więc flotę wojenną J. K. M. mieć postanowi, i księciu dozwoli, ażeby jego okręty wypłynąć mogły, użyć ich jak najprędzej radby książę, z tem wszelakoż zleceniem, ażeby nie szkodząc nikomu, do Inflant tylko tamowały drogę.

Ktoby zaś siłą chciał się przebić, ten do królewieckiego portu, z zachowaniem wszystkich jego rzeczy, ma być przyprowadzony. Listy, któreby miał z sobą, dla rozpatrzenia się w nich, książęciu przesłane być mają. Wszelka inna żegluga, z której nie ma żadnego niebezpieczeństwa, swobodną ma pozostać.

Zwierzchnicy okrętów, konieczną jest rzeczą, ażeby nietylko od księcia, lecz i od Króla Jegomości mieli listy, o których przesłanie, podług takiego wzoru, jaki tu zamieszcza, książę J. K. M. prosi.

Potrzebną jeszcze znajduje rzeczą książę, by N. Pan pisał do królów, książąt, miast nadmorskich i ostrzegł dla uniknienia później do skarg powodów, o potrzebie wstrzymania się od żeglugi do Inflant; ma albowiem Król Jegomość najważniejsze powody, dla których flotę wojenną wysłać na morze zniewolony; nie żeby szkodził komu, lecz dla przecięcia drogi Inflantczykom, pokąd zatargi pomiędzy nimi a J. K. M. nie będą załatwione.

Rozkazać Gdańszczanom by ostrzegli Lubekę, ażeby żadnych ztamtąd do Inflant okrętów nie posyłano. Króla duńskiego prosić, aby strażom, które na cieśninie morskiej, Zund zwanej utrzymuje, surowo zalecił: każdego z żeglujących ostrzegać, jako nie ma ważyć się płynąć do Inflant, i wystawiać tym sposobem na niebezpieczeństwo; upewniając, że do innych prowincij lub miast, żegluga dozwolona. W podobnymże sposobie do Króla szwedzkiego, książąt meklemburgskich i pomorskich należałoby pisać: ażeby miasta nadmorskie zawiadomili. Tak mniema książę, że nikt obrażonym być nie powinien.

Jeszcze książę przypomina N. Panu, że często przekładał, aby Inflantczykowie wolnego przejścia przez Litwę, Żmudź i inne miejsca nie mieli. Wie jednak z pewnością, że wielu tą drogą przechodziło; co w dzisiejszych okolicznościach jak niebezpieczno, widzi każdy.

Zresztą J. K. M. znowu książę napomyka, by tłómaczenia się i listów do króla rzymskiego i innych książąt rzeszy nie zaniedbywać, lecz wydać je co rychlej.

Podobnież jeśli wojna jest nieuchronną, w pilnem mieć baczeniu, ażeby w listach wypowiednich nic nie zaniedbać, ażeby pasterzów dyecezij, równie jak inne Inflantskie stany od zakonu odstrychnąć; wyrażając dokładnie, że nie stanom, lecz książętom tylko ogłasza się wojna.

Naostatek niemniej uważać należy, jeśli Król Jegomość recessu od posłów duńskich podanego nie potwierdził, ażeby przy odprawie tychże posłów wszystko właściwie było zdziałano i wyłuszczono, że J. K. M. nie przez nienawiść, dumę, albo dla innych jakich przyczyn i nagannej chciwości, lecz z prawa opieki od papieżów, soborów i cesarzów sobie poruczonego, tudzież z prawa pokrewieństwa, do tego zniewolonym się widzi. Tem bardziej, że słuszne, sprawiedliwe i przyzwoite warunki pokoju, od Króla Jegomości podawane, Inflantczykowie zuchwale odrzucili.

V.

Chce książę pruski, ażeby Gdańszczanie pięć lub sześć okrętów, z jego flotyllą połączyli.

W tejże księdze Nr. 69. k. 126.

Prośby księcia pruskiego.

Że nieco później książę jegomość pruski z wojskiem swem występuje, niech to jemu za winę poczytanem nie będzie; przez odległość miejsc albowiem, tak prędko usposobić się i w rzeczy wszelkie do wyprawy potrzebne, opatrzyć nie mógł.

Surowo zalecić należy Gdańszczanom, ażeby ku użytkowi J. K. M., pięć albo sześć okrętów mieli zawsze w pogotowiu, ze wszelkim rynsztunkiem, żywnością i ludźmi zdatnymi; te żeby się jak najrychlej z książęcemi połączyły, jemu we wszystkiem były posłuszne.

Spodziewa się książę, że tym sposobem niemałą szkodę zrządzi się nieprzyjaciołom i jak największą sprawi trwogę. Przyłoży się bowiem starania, ażeby flota naprożno nie traciła czasu, lecz ustawicznemi najazdy i innemi środki drażniła przeciwników, wojska ich w różne strony ściągała, tak ażeby i z tych miar, na czujności nie zbywało.

Wreszcie są niektórzy, co nieprzyjaźń objawili Inflantczykom, ofiarują oni życzliwość swą i posługi, prosząc, ażeby J. K. M. szczupłą garstkę jazdy lekko uzbrojonej sposobem tatarskim, ku nim przyłączyć raczył; książę Jegomość na prośby ich uczyni to równie przyda pewną liczbę pospolitszego ludu i armat, oni obowiązują się własnym ich utrzymywać kosztem, i starać się usilnie, ażeby nieprzyjacielowi szkodę nanieść i napadami swemi postrach rzucać mogli.

Rozkazać Gdańszczanom i innym miastom ziem pruskich, by książęciu Jegomości wolno tam było zbierać żołnierzy.

Nakoniec radzi książę, uprzejme i dobrotliwe mieć baczenie, na żądania króla szwedzkiego, w liście książęcym wyrażone; nie odpychając przyjacielskich tak potężnego króla chęci, starając się i owszem całemi siłami, skłonność jego i przychylność w zupełności i nienaruszoną zachować; w tych albowiem tak niebezpiecznych czasach, wielce dla J. K. M. i wszystkich nas, byłoby pożytecznem, jak najznakomitszą liczbę królów i książąt mieć sobie obowiązanych.

Dla tego książę Jegomość pruski nie powątpiewa bynajmniej, że N. Pan względem króla szwedzkiego takim się okaże, jak i przystoi i przynależy; spodziewa się albowiem książę, iż i inne dzieła szczęśliwy przez to uzyskają postęp; a życzliwość takiego monarchy nie małą korzyść w okolicznościach Inflantskich przyniesie.

Cesarsko-rosyjskim, jenerałowie Mellinet, Marey-Monge i Wagner.

Nie można się dziwić sprzeczności w podawanych wiadomościach o terminie ogólnych przyszłych wyborów do ciała prawodawczego. Zdaje się, że w tej mierze, rząd nic stanowczego jeszcze nie postanowił. Raporta nawet, na zasadzie których ma wydać decyzję, nie jednakowe podają wnioski. Tak, kiedy jedni prefekci przemawiają za jak największym pośpiechem w przeprowadzeniu wyborów po zamknięciu posiedzeń ciała prawodawczego, drudzy uznają, że najwięcej będzie można zyskać, zwlekając aż do ostatecznej, oznaczonej konstytucją granicy, termin wyborów po zamknięciu posiedzeń. Ztąd rządowi nie łatwo wydać ostateczną decyzję.

Monitor armji zawiera wiadomości z Meksyku, datowane z 14-go lutego z Tepeaco, które to miejsce jenerał Douay zajął dnia poprzedniego, po świetnej walce jazdy, w której kontyngens z Zacatecao został odparty. Ponieważ Tepeaco leży w miejscowości z bardzo sprzyjającym klimatem, zamierzano tam urządzić szpital dla rekonwalescentów. Miasto to, łączy się z Pueblą, od której leży na południo-wschód o 38 kilometrów, doskonałą przez Amazoc idącą, drogą.

Dziś, w kaplicy tuljeryjskiej, M-gnor Darboy, przedstawiony przez pierwszego jałmużnika dworu, złożył przysięgę w ręce Cesarza, w obecności ministrów stanu, wychowania publicznego i wyznań.

Dziś stanowczo zapewniają, że księciu Napoleonowi w jego podróży do Egiptu towarzyszyć będzie jego małżonka, księżna Klotylda. Książę zabiera z sobą i pana Schoeffer, pierwszego tłomacza cesarskiego do języków wschodnich.

Kompanja kanału Suezkiego, wiele liczy na Ismaela-Paszę, i spodziewa się, że wkrótce firman koncesyjny, na który oddawna oczekuje, zostanie zatwierdzony. W końcu lipca statki z portu Said nad morzem Śródziemnem, będą mogły dopływać do Suezu, w części przez kanał morski, jeszcze nie ukończony, a w części przez kanał wody słodkiej.

Zaciągnięta przez księcia Kuzę pożyczka, w ilości 50 milionów fr., ma być głównie poświęcona na instytucje ziemsko-kredytowe. Łatwość, z jaką uzyskano tę pożyczkę, dowodzi ufności kapitalistów w przyszłość Księztw Naddunajskich.

Misja oficera angielskiego do Króla Dahomeya, dla uchronienia od wtargnięcia wojsk tego króla do miasta Abbeobuta, ważnego pod względem handlu z europejczykami, zupełnie się powiodła. Król nie tylko poszanował miasto, nad którem rozciągnęli anglicy opiekę, ale obok tego dał oficerowi parasol w podarunku dla Królowej Wiktorji.

Włochy.

Turyn, 10 *Kwietnia*. Podróż, jaką obecnie odbywa Wiktor-Emanuel, nie ma celu wojskowego, tak jak zeszłoroczny jego objazd po Włoszech środkowych, lecz wyłącznie ma być poświęcona obejrzeniu robót publicznych. Wczoraj, po przybyciu do Spezii, Król oglądał roboty około portu wojskowego, i zaraz odjechał aby być obecnym przy otwarciu kolei żelaznej z Sarzano do Pizy. Dnia 3-go marca, ma być odsłonięty front kościoła Santa-Croce, tego Panteonu florenckiego, gdzie znajdują się groby plejady znakomitości, których sława rozeszła się po całym świecie, jak Michała-Anioła, Dantego, Galileusza, Petrarki i innych. Wiktor-Emanuel ma być obecny na tej uroczystości. Tymczasem zaś uda się do Ankony, aby swą obecnością uświetnić otwarcie kolei żelaznej do Tronto. Wczoraj telegraf co godzina donosił o miejscu przejazdu Króla; ludność wszędzie zbiegała się, aby powitać go pełnemi zapału okrzykami. Wyjechawszy o godzinie drugiej z Turynu, Wiktor-Emanuel w towarzystwie księcia Carignan i prezesa rady ministrów p. Minghettego, przybył o godzinie 6-ej wieczorem do Florencji. Przy boku Króla znajdują się także ministrowie marynarki i robót publicznych.

Księżna Genui, która swoją uprzejmością oczarowała wyższe warstwy towarzystwa neapolitańskiego, a której dobroczynna ręka wsparła wiele ubogich rodzin w Neapolu, przed tem nim powróci na czas letni do swego zamku nad jeziorem Maggiore, zrobi wycieczkę do Palermo. Książę Humbert zajmie tymczasem jej miejsce w Neapolu. Drugi syn królewski, Książę Amadeusz, hrabia d'Aoste, wraz z wyznaczonym dworem, na zimę zamieszka we Florencji.

Papież bardzo był zadowolniony z nadzwyczajnego napływu cudzoziemców, którzy statkami parowemi i kolejami żelaznemi przybyli do Rzymu. Uroczystości wielkotygodniowe tem świetniej się odbywały; Ojciec Św. jakby odmłodniał, intonował zupełnie świeżym głosem hymny i z radością przyjmował owacje od pielgrzymów zagranicznych. Zdrowie Ojca Św. jest teraz w bardzo dobrym stanie; odwiedził on wszystkie kościoły; był w Santa-Maria-sopra-Minerva i Santa-Maria-del-Popolo; odprawił wszystkie zwykłe obrzędy wielko-tygodniowe, a nawet nową wprowadził uroczystość, wprawdzie nie kościelną, udzielając w pierwsze święto Wielkiejnocy posłuchanie wszystkim cudzoziemskim pielgrzymom. Na nieszczęście pomiędzy pielgrzymów wcisnęło się wielu zawerbowanych do oddziałów, mających się udać do prowincij południowych. Działania tych oddziałów, jak powiadają, wkrótce mają się rozpocząć; ma być ich cztery, z dowódcami mianowanymi przez Franciszka II. Umawiają się teraz, tylko niepokoić wojsko, główną bowiem zasadą ich taktyki, jest nienarażać się na regularną bitwę. To doprowadza do niecierpliwości wojska, zostające pod dowództwem jenerała La Marmora, pragnące jak najspieszniej przyjść do regularnej walki. Z powodu niepodobieństwa osiągnięcia tego, władze starają się odosobnić rozbójników od ludności. Z tego powodu wydano surowe postanowienia przeciwko tym, którzy będą zachowywać stosunki tajemne z rozbójnikami.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Nowy Jork, 2 *Kwietnia*. Wiadomości z Vicksburgu i z nad rzeki Yazoo są niepomyślne. Działania komandora Farraguta i jen. Banksa nie powiodły się; pierwszy postradał dwa statki i nie mógł zdobyć baterij skonfederowanych. Jen. Rosenkranc w Murfreesborough zagraża wielkie niebezpieczeństwo ze strony jen. Bragga, którego oddział ma wynosić 60,000 ludzi. Siłę skonfederowanych w Kentucky podają na 50,000 ludzi. Wiadomości z tamtąd są sprzeczne. Według krążącej pogłoski związkowi zajęli ponownie Danville. Atak skonfederowanych na Williamsburg w Wirginji i na Wingfield w Karolinie północnej został odparty. Dochodzą znów wieści o zamierzonem cofnięciu się z Richmondu, chociaż wojsko skonfederowanych zajmujące stanowisko naprzeciw oddziału jen. Hookera, zdaje się być dość silnem.

Ciało prawodawcze w Nowym Jorku zatwierdziło wniosek, według którego procenta od długów państwa mają być jedynie zagranicznym wierzycielom w złocie wypłacane. — Wiadomości z Vera-Cruz donoszą, że Francuzi stanęli dnia 30 Marca pod Puebla, gotowi do ataku; zajęli oni poprzednio Benon. Krążyła pogłoska, która jednakże potrzebuje potwierdzenia, że jen. Forey ociąga się z dalszem działaniem, z powodu tajnych układów z prezydentem Juarez.

Berlin, 14 *Kwietnia*. *Kreuzzeitung* żąda w kwestji duńskiej wspólnego działania Austrji, Prus i związku niemieckiego.

Lizbona, 13 *Kwietnia*. Posiedzenia Kortezów zostały odroczone do 20 maja. Mówią tu o projekcie małżeństwa księcia portugalskiego Augusta z księżniczką brazylijską.

Turyn, 13 *Kwietnia*. *Constituzione* donosi: Piszą z Ankony, że kolej żelazna z miasta tego do Tronto jest zupełnie ukończoną, i niezawodnie będzie otwartą w miesiącu Maju.

Rzym, 13 *Kwietnia*. W rocznicę powrotu Papieża z Gaety, urządzono illuminacje i inne świetne publiczne uroczystości.

Turyn, 13 *Kwietnia*. Dzienniki i stronnictwo liberalne umiarkowane potępiają jednomyślnie zabiegi stronnictwa krańcowego lewego. W izbie deputowanych toczą się dalsze rozprawy nad budżetem.

Turyn, 14 *Kwietnia*. *Opinione* przeczy pogłosce, jakoby rząd włoski żądał od Szwajcarji wydalenia osób należących do stronnictwa krańcowego lewego, spiskujących w kantonie Tessyńskim. Rząd włoski uwiadomił jedynie radę Związkową, notą z dnia 26 marca, o przygotowaniach wspomnionego stronnictwa. Rząd włoski był był spowodowany do tego kroku przez chęć uchronienia Szwajcarji od przykrych zawikłań, któreby mogły nastąpić, w razie gdyby bandy uzbrojone wyszły z terytorium szwajcarskiego i wkroczyły do kraju sąsiedniego. — Tenże dziennik stanowczo zaprzecza wiadomości umieszczonej w *Wiedeńskiej Presse*, jakoby rząd włoski zawiadomił Austrję o zamierzonych zamachach przeciw Tyrolowi włoskiemu.

Wiedeń, 15 *Kwietnia*. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* powiada: Dowiadujemy się, że rząd cesarski, wychodząc z własnego sposobu zapatrywania się i bez układania się z Prusami lub sejmem związkowym, zwrócił się do rządu królewsko-duńskiego z silnemi przełożeniami co do rozporządzeń z dnia 30 go marca, dotyczących księztw.

Wiedeń, 15 *Kwietnia*. Dzisiejsza *General correspondenz für Oesterreich* donosi z dobrego źródła z Rzymu, iż coraz staje się prawdopodobniejszem, że nuncjusz w Wiedniu Monsignor Luca, zajmie miejsce kardynała Antonellego.

Bruksela, 15 *Kwietnia*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby, minister Rogier złożył traktaty z Prusami, Włochami i Hiszpanją. W mowie swej, minister podał ogólne podstawy zawartych traktatów, które izba dobrze przyjęła.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Pierwsza połowa dnia wczorajszego była na pół pogodna, druga zupełnie pogodna. Powietrze suche,—średnia temperatura dnia jest $5\frac{3}{5}$ stopni Réaumura,—największe ciepło po połud. $8\frac{1}{2}$, najmniejsze w nocy 2 stopnie Réaumura. Barometr wznosi się,—średnia jego wysokość jest 752,98 milimetrów. Wiatr panował mierny północno-wschodni. Na słońcu 4 wielkie plamy i 5 gromad plam małych.

— Jutro (w Sobotę) o godzinie 5 z południa, odbędzie się posiedzenie Centralne Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

— W dniu wczorajszym na placu Muranów wprost posesji N. 2203, Starozakonna Ryfka Ruchla dwóch imion z nazwiska niewiadoma, lat około 60 mieć mogąca, z gminy Powązek przybywszy do Warszawy, tknięta apopleksją nagle życie zakończyła.

— Dnia 18 Lutego r. b. na osadzie Pruszno, w gm. Brodnia, pow. Sieradzkim, Józef Smekot, lat 25 liczący, będąc pijany, poszedł spać na górę w oborze; stamtąd jednak spadł i tak mocno się potłukł, że następnego dnia życie zakończył.

— Józef Galian, kolonista z wsi Salomea, gm. Opacz, pow. Warszawskiego, dnia 19 Lutego r. b. pijany, odebrał sobie życie przez pchnięcie się nożem.

— *Przesiedlanie się Chińczyków do Rosji.* Od czasu, jak wszedł w wykonanie traktat z Chinami zawarty w 1860 roku, Chińczycy nie tylko zaczęli czasowo odwiedzać Syberję, ale nawet przesiedlają się tam. Dwóch z nich zamierza założyć w Irkucku magazyn z towarami chińskiemi, i prawdopodobnie nie daleką jest chwila, kiedy Chińczycy zaczną się osiedlać w Rosji Europejskiej, a następnie dojadą i do Petersburga. W Kjachcie oswoili się oni zupełnie. Targ tameczny napełniony jest tłumami. Rosjanie, mongoły, burjaci, chińczycy, tłoczą się i mieszają, mówiąc językiem w połowie ruskim, a w połowie chińskim i mongolskim. Włościanie rosyjscy sprzedają mongołom zboże, z których ci ostatni gotują kaszę. Nie potrafią oni piec chleba, a nigdzie u nich w jurtach niema nawet pieców. Mongołowie na wielbłądach przywożą do Kjachty wojłoki, skóry i masło, a wołami zwożą drzewo i siano. Oprócz tego przypędzają oni bydło. Za rzeczką Kjachtą Chińczycy zbudowali sobie domek z piecem, gdzie sprzedają herbatę. Rosjanie przychodzą do nich ogrzać się, zakąsić i napić herbaty. — W roku przeszłym już dzienniki donosiły, że Chińczycy zaczęli w Kjachcie budować sklepy. Okazuje się, że pracowali za zapłatę nadzwyczaj nizką; brali oni po 20 kop. dziennie, gdy tymczasem robotnicy rosyjscy nie chcieli wziąć mniej jak 60 kop.

— Czasopismo morawskie *Orlice* donosi, że Najprzewielebniejszy arcybiskup Ołomuniecki, z okoliczności tysiącletniego jubileuszu przyjęcia przez morawczyków i czechów wiary chrześciańskiej, przeznacza znaczną sumę na wyrestaurowanie i przyozdobienie kościoła Welehradzkiego, tej najstarożytniejszej świątyni zachodnio-słowiańskiej. Pomieniony książę kościoła kupił w Rzymie dla tej świątyni ołtarz marmurowy za 8,000 skudów i zamówił do tegoż ołtarza, wielki obraz SS. Cyryla i Metodego. Cały kościół na Welehradzie ma być podług dobrze obmyślanego planu z gruntu odnowiony. Ściany wewnętrzne przyozdobione zostaną freskami przedstawiającemi ważniejsze wypadki z życia świętych apostołów słowiańskich. W ołtarzach bocznych, niektóre obrazy zostaną odnowione, a inne całkiem nowe ustawione, na co koszta łoży ksiądz arcybiskup.

— Wydawanych przez p. Precechtela grup przedstawiających portrety znakomitych mężów czesko-słowiańskich, wyszedł numer szósty, obejmujący portrety: Puchmyra, Nejedlego, Chmeleńskiego, Rubesza, Hanki, Dobrowskiego, Jungmanna, Szafarzyka, Szumawskiego, J. S. Presla, Kollara, Hollego, Klicpery, Gallasza i Kacpra hr. ze Sternberka. Wkrótce ma wyjść numer 7-y tego wydawnictwa, w którym naokoło Hawliczki, znajdować się będą portrety: Skroupa, Strobacha, Machy, Hniewkowskiego, Czelakowskiego, Slawika i innych.

— Ogromne pokłady guana na wyspach Chincha, są szacowniejsze od najbogatszych kopalni złota, a w eksploatacji ich, w ostatnich czasach, znaczne poczyniono postępy. Wysp Chincha jest trzy, które poprostu nazywają się, południową, środkową i północną; odległe są o 90 mil angielskich od Callao, będącego portem Limy, stolicy Peru; wszystkie są nie wielkie, bo największa z nich północna ma 1 milę angielską długości a $\frac{1}{2}$ mili szerokości. Jedynym ich produktem jest guano, na złożenie zasobów którego, trzeba było tysiąców lat. Wartość tego nawozu znana była dobrze starożytnym peruwianom, a żeby go uczynić niewyczerpanym, Inkasowie zabronili zabijać ptaki, które go tworzyły. Wyrażono powątpiewanie co do pochodzenia guana, pytano się czy podobno aby tak ogromne masy, pochodziły jedynie z wypróżnień tych ptaków i ich trupów, lecz rozbiór chemiczny dowiódł, że jedynie takie było pochodzenie guana. Co do eksploatacji na wyspach Chincha bardzo dokładne teraz znajdują się wiadomości. Podróżni którzy niedawno je zwiedzali, zapewniają że wyspa południowa jeszcze została nietkniętą z powodu trudności dostępu, ponieważ przedstawia ostro wznoszącą się nad morze skałę. Chociaż Peru od wieków czerpało guano, z wysp Chincha, nie zdaje się aby ten nawóz wywożony był za granicę przed 1840 r., kiedy pewien dom handlowy z Lima, wysłał ładunek podobny do Anglji. Ponieważ sprzedaż tego nawozu odbyła się w Anglji pod bardzo korzystnemi warunkami, wspomniony dom handlowy zapragnął nabyć od rządu peruwiańskiego cały zasób guana na wyspach Chincha i ofiarował za to 200,000 dolarów czyli 1,600,000 złp. Akt kupna miał już być zatwierdzony, kiedy rząd peruwiański dowiedziawszy się o korzystnej sprzedaży guana w Europie, zerwał umowę. Rząd zatrzymał własność wysp i postanowił sam prowadzić eksploatację. Dom handlowy który robił powyższą propozycję, uczyniono tylko ajenturą do sprzedaży guana. W 1857 r. wywieziono za granicę 490,657 beczek guana na 620 statkach. Chociaż od tego czasu wywóz ulegał różnym zmianom, zawsze handel tym przedmiotem bardzo jest znaczny. Według raportu złożonego kongresowi peruwiańskiemu przez ministra skarbu we wrześniu r. z., dochód z wywozu guana w 1860 r. wynosił 16,053,908 dolarów, a w 1861 r. 16,921,857 dolarów. Obliczono że na wyspach Chincha, znajduje się obecnie 7 milionów beczek guana, wartości 42 milionów f. st. (1,764,000,000 złp.) Niektóre warstwy mają 100 stóp głębokości. Do wydobywania guana używani są trojakiego rodzaju robotnicy: swobodni robotnicy z Peru, Chili Chin i innych krajów; robotnicy z Chin najmujący się na siedm lat za bardzo małą cenę; i więźniowie z różnych okręgów Peru. Guano dobywa się jak kamienie z łomni pod gołem niebem. Robotnicy wolni otrzymują po 1 szylingu 6 pensów (3 złp. $5\frac{1}{2}$ gr.) od beczki. Guano łopatą kładzie się w kary, które po drodze szynowej popychają się na skałę wystającą nad morze, gdzie wprost wysypuje się na statek stojący pod tą skałą. Transporta są bardzo liczne. Znajdują się dwa doskonałe miejsca do zarzucenia kotwicy, jedno pomiędzy wyspą południową a środkową, drugie na zachód wyspy północnej. Wywóz guano jest ważnym przedmiotem dla marynarki, bo za przewiezienie go dotąd zapłacono już 1 milion f. st. W Chincha wybudowano hotel, lecz ten nigdy nie służył na ten użytek; tylko urządzono tam szkołę i bywają dawane tam przedstawienia teatralne. Odkąd wyspy te są eksploatowane, liczba bogacących je ptaków znacznie się zmiejszyła, lecz i te co są teraz, dają pojęcie o mnóstwie, jakie tam musiało się znajdować przed rozpoczęciem eksploatacyi. Jedyne pożywienie robotników stanowi mięso ptaków nurów, które się okopują w guanie i dają się brać w nocy ręką, kiedy światło przyciąga ich nieprzezwyciężenie. Brak zupełny deszczów w stronach tych wysp, jest jedną z przyczyn nadających wartość temu nawozowi.

— Dzienniki księstwa Walji, podają wiadomość o nadzwyczaj pomyślnych rezultatach przedsiebierstwa, w którym bezpośredni ma udział prezes rady ministrów. Bardzo dawno już temu, w 1825 r., lord Palmerston wraz z innemi osobami zawiązał spółkę na eksploatację łomni łupku, które zamiast korzyści przynosiły straty; okazała się nawet potrzeba włożenia nowych kapitałów, a powoli spólnicy tracąc nadzieję tak się wycofywali, że lord Palmerston pozostał tylko z trzema towarzyszami, którzy pomimo smutnych rezultatów lepiej wróżyli o przyszłości. Z czasem też sprzedaż łupku powiększyła się; powoli łomnie lepiej zaczęto eksploatować, a po przeszło ćwierćwiekowem oczekiwaniu, lord Palmerston obecnie, jako roczną na niego przypadającą dywidendę, otrzymał 14,000 fst. (488,000 złp.). Pierwszy minister Królowej Wiktorji urodził się, jak powiadają dzienniki donoszące o tem, wyraźnie pod szczęśliwą gwiazdą.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Na ostatniem posiedzeniu wydziału nauk historyczno-moralnych Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odczytana została rozprawa p. Augusta Mosbacha *O Piotrze Duninie*, w której dowodzi, że Piotr Dunin, był rodowitym Polakiem ze Szlązka i jednym z najzamożniejszych w ciągu XI wieku panów szlązkich. Że wielkorządca ten z czasów Bolesława Krzywoustego, sławny, pomiędzy innemi, z podania że miał zbudować własnym kosztem 77 kościołów w Polsce, był Polakiem, o tem już dawno przekonali w swych pismach Klose, profesor historji Stencel, Zygmunt Antoni Helzel i F. M. Sobieszczański; p. Mosbach, jako mieszkający w Wrocławiu, a znany z sumiennej pracy, zapewne znalazł tam nowe popierające dowody, fakt dawniej dowiedziony przez jego poprzedników na tem polu.

— W tych czasach opuścił prasę w Paryżu VI tom *Historji Restauracji (Histoire de la Restauration)* p. L. Viel-Castel, obejmujący 1817 i 1818 r., a opisujący wyprawy religijne misjonarzy; wrażenia sprawione przez usiłowanie zamordowania księcia Welingtona, przez rozbicie statku *Meduza*, przez przepowiednie Martina i przez zaburzenia będące skutkiem głodu; dramatyczne procesa mordercy Fualdesa i jenerałów Ramel'a i La Garde'a; sprzysiężenie zwane Czarnej Szpilki; przystępy opozycji; bankiety polityczne; cząstkowe odnowienie izby 1815 r.; niepowodzenie projektu do prawa w konkordacie z 1815 r. i zmiany w systemie prasy; wprowadzenie kas oszczędności i t. d. W miarę postępowania w swej pracy, autor stara się usprawiedliwić powodzenie, jakiego doznały pierwsze tomy jego dzieła.

— Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa jeograficznego wiedeńskiego, p. Foetterle pokazywał znaczną liczbę akwarel, przedstawiających widoki miejscowości w wyższych Tatrach, od strony tak węgierskiej jak i galicyjskiej, z Pieninów na granicy galicyjsko-węgierskiej i z okolicy położonej pomiędzy Homonną i Unghwar'em. Widoki te zdjął w roku zeszłym prof. Tomasz Ender, podczas

---

VI.

Gdańszczanie radzą zaniechać wystawienia floty, dla niebezpieczeństw, jakiemi to grozić im może, albo przynajmniej, ażeby ją król własnym sposobił nakładem.

W tejże księdze Nr. 118, k. 217.

Jerzy Klefeld po odbytem do Danji poselstwie, przez senat gdański do Jego Królewskiej Mości wysłany, dane sobie polecenie, na piśmie monarsze polskiemu złożył:

Najjaśniejszy Królu, panie a panie mój miłościwy.

Najpierwej w imieniu wiernych poddanych Waszej Królewskiej Miłości, a moich zwierzchników senatorów gdańskich, upraszam W. K. M. najpokorniej, z winną uległością, racz przywieść łaskawie na pamięć co na przeszłym sejmie warszawskim z posłannikiem miasta twego Gdańska było mówiono o żegludze i zatamowaniu wywozu zboża, uzbrojeniu wojennych okrętów, poręce za pewną sumę pieniężną i biciu monety. Albowiem jako tym posłannikom wskazała W. K. M., ażeby o tem wszystkiem, powróciwszy do domu, do swych współbraci, najpilniejszą zdali sprawę,—uznasz teraz miłościwy Królu, że oni wolę W. K. M., w odniesieniu rozkazów twych spełnili wiernie, a senat podobnież, w rozwadze, zastanowieniu się i wykonaniu onych, ile rzecz sama dozwalała, czujnych i dobrych urzędników powinność uczynił, wszelką w tej mierze jak najusilniej zachowując staranność, wiarę i troskliwość.

Mnie więc, acz mało zdolnego do wyjednywania i roztrząsania takich i tak ważnych przedmiotów, tu do W. K. M. wysłać chciano, ażebym się Miłościwy Królu, w tem co od twych rozkazów zależy, o łaskawą odpowiedź najuniżeniej upraszał i błahe może rady senatu z winną i pokorną wiernością przełożył.

Gdy zaś te wszystkie okoliczności największej są wagi, a nadewszystko dwie pierwsze względem wstrzymania się z wywozem zboża i usposobienia floty wojennej, tak dalece są znakomite, że od nich i spokojność publiczna i całość powszechna zależy; błagam cię N. Panie, w imieniu mych zwierzchników usilnemi modły, chciej przez dobrotliwość twę Królewską, to wszystko, co się nieskalanym i szczerym umysłem przełoży, łaskawie wysłuchać i z dobrej strony uważać. Ani mniemaj Miłościwy Królu, jeśli w czem od woli W. K. M. i zdania jego różnią się, że to płocho i bez sprawiedliwych powodów czynią, nie poważając w tem dostojeństwa twego N. Panie, albo mniej życząc spełnienia chęci W. K. M. w zawładnieniu Inflantczykami. Tego bowiem i większych nadto pomyślności pragną wielce, i krwią własną, gdyby była potrzeba, radziby u wszechwładnych losów pozyskać; lecz gdy tego życzą gorąco, obawiają się równie, ażeby chociaż wojną pokonani zostaną Inflantczykowie, same to zwycięztwo mniejszej nie było wartości, a większego bez porównania kosztu, któryby nie wynagradzał tych szkód, jakie z wstrzymania żeglugi i wywozu zboża w samym Gdańsku wynikną i tych wydatków, jakie na wystawienie sił morskich czynić wypadnie, a tem bardziej, ażeby całkowity koszt wojenny, spustoszenia miejsc tylu i inne niezliczone straty i uszczerbki, wojnom towarzyszyć zwykłe, niniejsza, a nawet przyszła korzyść wynagradzać mogła.

Co wszystko wysokiej roztropności twej N. Panie, ażebyś sam lepiej i głębiej rozważył, zostawują.

A naprzód co do wywozu zboża, którego W. K. M. chcesz zakazać tak długo, pokąd po upłynieniu zimy pismem lub poselstwy senatu wzywany, woli swej nie ogłosisz, co na dalszy czas ma być czyniono? handel ten, nietylko dla miasta gdańskiego, lecz dla wszystkich prowincij państwa tyle był użyteczny, jak to nieomylne stwierdza doświadczenie, że przerwanym być nie może, co przyzna każdy, bez szkód do wyrachowania niepodobnych i niczem nagrodzić się nie mogących. Wzbogacił albowiem Wszechmocny dawca wszelkiego dobra z niewyczerpanej swej łaskawości, szlachetne Królestwo polskie wielu znakomitemi dary, lecz nie wiem, czy jest z nich który znaczniejszy albo korzystniejszy jak zboże, którem wszystkie całego państwa i prowincij jego ziemie, tak obficie i żyznie zapładza, że nie tylko dla samych mieszkańców dostateczne pożywienie, jak najobficiej wydane bywa, lecz dla wielu cudzoziemskich miast, krain i królestw zbywające wystarcza, tak dalece, że u wszystkich powszechnie prawie zagruntowało się to mniemanie, jako Ceres, ziemiopłodów bogini, w kraju Waszej Królewskiej Mości obrała przemieszkiwanie stałe.

Tak więc wszyscy W. K. M. poddani z wolnej żeglugi i wyprowadzania zboża, nie tylko utrzymanie się, wzrost i pomnożenie swe mają, ale to życie ich niemal stanowi, i nic im większej klęski zadać, sroższego upadku przynieść nie może, jak samo wstrzymanie handlu i wywozu zbożowego. Wszelkie bowiem królestwa i prowincjów stany świeckie czy duchowne, oraz jakiegokolwiekbądź stopnia ludzie, z niczego tak wielkiego dochodu rocznego nie mają, jak z swobodnego wyprowadzania zboża, i to jedno, jako jest wszelkich niemal dostatków w Królestwie i przynależących do niego krajach gromadzonych źródłem i początkiem, i wszystkim stanom do świetności i powagi zasiłkiem najszczodrzejszym, tak własnej twej wspaniałości N. Panie, po najdalszych całego świata stronach jaśniejącej, promienie rozświeca i ożywia.

Jeśli teraz, czego się jednak nie spodziewamy, W. K. M. ten tak korzystny wywóz w mieście twem Gdańsku zatamujesz, nie tylko ten gród i innych swych poddanych tyle pożądanej dogodności pozbawią,—lecz do wielu uszczerbków i ten przydasz, że obcych narodów towary, bez których niepodobna obejść się, całkiem nam odjęte zostaną. Żaden albowiem okręt z tych państw, solą i podobnemi towary ładowny, do miasta W. K. M. Gdańska nie przybędzie, pozbawiony nadziei opatrzenia się tu w zboże. Dla tej bowiem jedynie przyczyny, tak obficie ku nam spieszą. Same nawet okręty gdańskie próżne w porcie pozostać będą musiały i wszelkiego przewozu korzyść dla nas niemałą, utracić. A tak handel w mieście gdańskiem, nietylko przerwany będzie, lecz zaginie całkowicie.

Ztąd inne domowe i wewnętrzne trudności i najsroższe spory między W. K. M. poddanymi i ziem pruskich kupcami powstaną, ci bowiem przedanych i dostarczanych zbóż nagrody poszukiwać będą, tamci odmawiać, jakoby warunek swobodnego wywozu, acz nie wyraźnie, umową był objęty; inaczej bowiem nie byliby kupowali.

A kiedy warunek ten, nie z ich winy niedotrzymany, lecz z powodu rozkazów W. K. M., ani to wprzód obwieszczonem było, ani do zachowania umowy nie obowiązani. Gdybyś nawet W. K. M. uznawał, że kupców tych do zadosyć uczynienia znagla prawo; majątki ich nie wystarczą zapłacie całkowitej zboża, rzeką tak obficie z Królestwa spławianego, kiedy go obcym zbywać nie można co każdy nam przyzna.

Te więc powody zwierzchnicy moi, chcieli ażebym W. K. M. przełożył wiernie, chociaż albowiem ufają, że W. K. M. więcej się skłaniasz do tego zdania, ażeby zboża i innych rzeczy wolny był wywóz, radzi być więcej jeszcze o tem upewnieni. Gdy zaś W. K. M. wiele na tem zależy, bogatych mieć poddanych, od wszelkich szkód ich zasłaniać, w wzajemnej zgodzie wzrastających utrzymywać, błagają W. K. M. z największą uległością, usilnemi prośby, wszystkie stany miasta, nie tylko kupcy, lecz najlichsi najemnicy, którzy z przywozu i wywozu zbóż jedynie z trudem utrzymują życie; błagają spichlerze same, okręty w tak dogodnej porze próżno stojące i port błaga. Że nie wspomnę tu stanów państwa, które gdyby wiedziały o tem, niewątpliwie prośby swe połączyłyby z naszemi: ażebyś W. K. M. dobrotliwością swą monarszą, w tych tak trudnych czasach dozwolił, by miasto Gdańsk dawnych swobód żeglugi i wywozu towarów, jak dotąd z wielką całego kraju korzyścią, stale używać mogło; zwłaszcza kiedy przez dwóch poprzedników W. K. M., temuż miastu szczególnym przywilejem dozwolona i nadana zupełna i prawa moc, całą krainą nadmorską kierować, zarządzać i dozwalać lub wzbraniać żeglugi. Ani mogą być słuszne przyczyny, dla czegoby swoboda handlu cofnioną lub zawieszoną być miała.

(dalszy ciąg nastąpi)

podróży odbytej w tych górach. Trudno o lepsze i wierniejsze tych tak majestatycznych i pięknych widoków, mających pod niejednym względem charakter najwspanialszych z miejscowości alpejskich. Głównie da się to powiedzieć o wyższych Tatrach, nie zajmujących wprawdzie pod względem jeograficznym znacznej przestrzeni, lecz będących najwyższemi i najpiękniejszemi z gór węgierskich. Najwyższy punkt tych gór, mianowicie wierzchołek Łomnicki, wznosi się na 1,288 sążni po nad powierzchnią morza.

Na temże posiedzeniu hr. Wiktor Wimpffen ukończył odczyt swego opisu podróży na korwecie austrjackiej „Karolina.” Prelegent mówił o wyspie Ascension, na oceanie Atlantyckim, w której porcie, Georgtown, korweta pomieniona stała na kotwicy od 19 do 27-go lutego 1858 r. Wyspa ta leży pod 7°57’ szerokości południowej i pod 14°22’ długości zachod. podług południka Greenw., a obwód jej wynosi 20 mil morskich; powierzchnia jej, pokryta pagórkami i parowami, utworzonemi ze skał gołych, powstałych z pomięszania się popiołu z lawą, przedstawia dziwny obraz zamarłej działalności, a najwyższy jej punkt, Green Mountain, wznosi się na 2,818 stóp nad powierzchnię morza. Wyspa Ascension, będąca jedyną kolonją angielską zostającą pod zarządem admiralicji, uważaną jest przez tę ostatnię zupełnie jakby statek, i jako taki administrowaną jest przez oficera marynarki, który jest zarazem dowódcą okrętu, na straży tam stojącego. Oprócz oficerów tego statku i jego osady, znajdują się na wyspie: kapitan z trzema porucznikami i 100 żołnierzami, rachmistrz, dwóch lekarzy i kaznodzieja; oficerowie obowiązani są pozostawać tam w służbie w ciągu trzech, a żołnierze i majtkowie w ciągu czterech lat. Obok tego 50 murzynów trudni się tam przenoszeniem ciężarów. Z powodu prawie zupełnego braku źródeł, na wyspie używana jest prawie wyłącznie woda deszczowa, którą z cysterny do cysterny sprowadzają aż do samego punktu wylądowania. Główne bogactwo tej wyspy stanowią olbrzymie żółwie zielone *(testudo Mydas)*, które poławiane bywają od grudnia do czerwca, w którym to czasie opuszczają morze dla złożenia jaj na lądzie. Połowem tym, stanowiącym monopol rządu, trudnią się majtkowie i żołnierze. Żółwie takie ważą w przecięciu po 700 funtów, a poławia się ich corocznie od 400 do 500 sztuk, a niekiedy nawet około 1,000. Części przydatne do jedzenia oddawane są mieszkańcom wyspy jako racja. Wyspę tę odkryli w r. 1501 portugalczycy, lecz do r. 1818, z powodu nieurodzajności, nikt na nią uwagi nie zwracał, dopóki w tym ostatnim roku nie zajęli jej anglicy dla zasłonięcia wyspy Św. Heleny i strzeżenia Napoleona I. Obecnie służy ona poniekąd za magazyn rekwizytów marynarki i ma wielkie znaczenie jako skład węgla i stacja do odpoczynku i naprawy statków.

— Poezje węgierskie Kisfaludy’ego, osnute na dawnych legendach węgierskich, znane są już oddawna niemcom w przekładzie niemieckim. Tak w 1820 r. wydany został przekład niemiecki dwóch poezij pomienionego autora: *Csobancz* i *Tatika*. Obecnie prof. Józef Machik przełożył na język niemiecki i zamierza wydać poezje tegoż autora: *A Somlai verszüret* (*Die Schomlauer Blutlese*) i *Eseghvar*.

— Zawiązane w r. zeszłym w Pradze towarzystwo niemieckie historji, wydało dotąd trzy zeszyty swego czasopisma (*Mittheilungen*), obejmujące niektóre rozprawy historyczne i statystyczne, oraz wiadomości literackie. Lecz rozprawy te mają po większej części charakter mów, a nie prac specjalnie naukowych. Wyjątek atoli stanowią dwa większe i wybornie opracowane traktaty, z których jeden ma tytuł: *Der Bauernaufstand der Herrschaft Hainspach im Jahre* 1660, a drugi, *Das Lutherthum in Karbitz*. Dwie te prace stanowią cenny przyczynek do dziejów XVII wieku, jakkolwiek do wypadków tu opisanych przywiązywać należy znaczenie jedynie lokalne.

JURISPRUDENCJA.

Z Kodeksu Cywilnego.

Czy darowizna rękodajna na fundusz przemijający dla kościoła uczyniona, może być ważnie przyjęta bez upoważnienia Rządu?

Przed śmiercią Biskupa z jego rozporządzenia przeniesiono do Kościoła różne przedmioty, po największej części do czci Bożej służące. Spadkobiercy żądali ich zwrotu utrzymując między innemi, że stosownie do art. 938 K. C. wszelkie darowizny na korzyść instytutów nie mogą być przyjęte bez upoważnienia do tego administratorów.

Senat zgodnie z wnioskami uznał:

że przepis ten dotyczy tylko funduszów stałe uposażenie instytutów stanowić mających, — darowizny zaś przedmiotów do użytku przemijającego służących, mogą być przyjmowane bez upoważnienia, jak to, codziennie co do kościołów jest praktykowanem, gdy pobożne ofiary dla ozdoby Kościoła i czci Bożej czynione, jako dary rękodajne przez Proboszczów lub ich zastępców są przyjmowane.

1858 r.

Czy może być dopuszczana darowizna rękodajna wierzytelności?

W sporze o to czy cessja sumy była rzeczywistą, cesjonarjusze utrzymywali, że suma była cedowaną, w skutku tego, że zaszła darowizna innej sumy należnej darującemu od osoby trzeciej, a ta trzecia osoba przekazała obdarowanemu tę sumę, która była przedmiotem zaskarżonej cesji.

Senat zgodnie z wnioskami uznał:

że twierdzenie, iżby suma od trzeciego należna była darowana, niemoże być przyjęte, gdyż darowizna wierzytelności nie może inaczej, jak przez akt nastąpić, rękodajna zaś darowizna aktywów nie może być dopuszczoną, bo wierzytelność jako prawo niezmysłowe, tylko przez akt na osobę trzecią przejść może.

1858 r.

Czy przedawnienie procentów, po przerwaniu go, bieży dalej, jeżeli przez ciąg lat pięciu następnych nie są poszukiwane?

Bieg przedawnienia procentów od roku 1822 należnych, przerwany został nakazem w roku 1831 doręczonym, lecz następnie procenta te nie były poszukiwane do roku 1851, zaszło więc pytanie, czy przerwanie przedawnienia ocala procenta pięcioletnie przed datą przerwania ubiegłe, czyteż i te procenta i następnie bieżące, skutkiem upływu nowych lat pięciu przedawniają się.

Senat zgodnie z wnioskami uznał:

że skutkiem dopuszczenia po przerwaniu nowego przedawnienia pięcioletniego, procenta i z czasu poprzedniego nie mogą już być poszukiwane. Jakoż przedawnienie pięcioletnie procentów i innych rocznych opłat, w myśli prawodawcy jest nie tylko karą za niedbalstwo, ale także ma na celu zapobieżenie nagromadzeniu się procentów za lat wiele, i zwiększeniu długu, który przez to stać się może zbyt uciążliwym do zapłacenia. Przyjęta więc przez Senat zasada trafia w ten zamiar prawodawcy.

1858 r.

Fabrykacja Zegarków w Szwajcarji.

(*Dokończenie, patrz Nr.* 85).

Szwajcarja jednak nie zadawalnia się bynajmniej odbytem płodów swej fabrykacji narodowej w tym rozmiarze, jaki istnieje obecnie. Zamierza ona ułatwić dostawę zegarków w najbardziej od niej oddalone punkta zbytu, zwiększyć liczbę tych punktów i otworzyć swobodny przystęp swemu fabrykatowi w te miejscowości także, które dotychczas albo wcale nie potrzebowały zegarków, albo żądały ich w małoznaczącej ilości. W Szwajcarji zaczęły tworzyć się ostatniemi czasy stowarzyszenia, które postawiły sobie za zadanie otoczyć swymi ajentami zwolna wszystkie ucywilizowane okolice świata. Jedno z takich stowarzyszeń, w formie kompanji na akcjach, znane pod imieniem *Union horlogère*, posiadało w 1859 r. kapitał dochodzący do 1,000,000 fr. Utrzymuje ono tak zwany kantor azjatycki i ma swych ajentów w Singapoore i Japonji. Głównem zadaniem tego towarzystwa jest pośredniczenie w wypłacie za wywożone zegarki.

Do pomyślnego odbytu zegarków szwajcarskich, obok ich wartości wewnętrznej, przyczynia się także szczególniejszy takt zegarmistrzów szwajcarskich, pod względem zaspokajania, przez *zewnętrzne* wykończenie swego towaru, rozmaitych wymagań swych najrozliczniejszych konsumentów. Na wystawie powszechnej paryzkiej, naprzykład zwracały na siebie powszechną uwagę wielkie i fantastycznie przyozdobione zegarki dla Cesarza chińskiego i jego mandarynów; dla klas średnich Niemiec, Szwajcarja przysposabia masywne srebrne wertykalne i horyzontalne zegarki; do Anglji i Hollandji idą zegary ciężkie i trwałe; do Włoch i Francji lekkie i ozdobne, dla Hiszpanji korpusy i cyferblaty przyozdabiane są emalją i perłami, dla Wschodu fantastycznemi arabeskami. Oprócz tego wyrabiane bywają zegarki form wszelkich, wielkości i wartości najrozmaitszej, poczynając od zegarków w pierścieniach, bransoletach i medaljonach, do najdokładniejszych chronometrów i zegarów, wartości od 5 fr. do 6—7,000 franków. Był nawet czas, iż wyrabiano takie zegarki, które wcale nie chodziły, lecz używane były dla rozpłaty przy handlu niewolnikami.

Po tem wszystkiem cośmy dotychczas powiedzieli, mimowolnie nasuwa się pytanie: na jakich podstawach opierał się rozwój fabrykacji zegarków w Szwajcarji w tak ogromnych rozmiarach? Czy wynikała ona z miejscowych właściwości kraju, czy też sprzyjały jej jakiebądź postronne okoliczności? Na pierwszy rzut oka zdaje się, że miejscowość Szwajcarji niezbyt sprzyjała rozwojowi, a przynajmniej tak obszernemu, wyrobu zegarków. Wyżej zrobiliśmy uwagę, że osiedleni w ustronnej okolicy newszatelcy, biorąc się do wyrabiania zegarków, musieli sami dla siebie przysposabiać potrzebne do tego instrumenta; nie mieli oni żadnych nauczycieli w swym nowym przemyśle, nie posiadali w kraju rodzinnym ani kopalni złota ani srebra, które podawałyby możność i środki wyrabiania zegarków korzystniej i lepiej, aniżeli ich spółzawodnicy Anglicy i Francuzi, spółzawodnicy dawno już wyćwiczeni w fabrykacji zegarków, posiadający i sztukę i kapitały; jednem słowem przy zaprowadzeniu przemysłu zegarmistrzowskiego w Szwajcarji, było tylko tysiące przeszkód, a nic takiego, coby dlań służyło za rękojmię dalszego rozwoju. Tak się zdaje rzeczywiście na pierwszy rzut oka, ale rozpatrzywszy się bliżej, okaże się zupełnie przeciwnie: wiele było przeszkód, ale także i wiele sprzyjających okoliczności. Zaczniemy od samego ubóstwa i nieurodzajności dolin szwajcarskich. Okoliczność ta przedewszystkiem pomogła rozwojowi szwajcarskiego rzemiosła zegarmistrzowskiego. Im mniej są sprzyjające warunki ekonomiczne okolicy, tym naturalnie mniej dostępne lenistwo dla jej mieszkańców; siły umysłowe narodu postawionego w takich warunkach nie zasną, jeśli tylko nie są paraliżowanie klimatem, jak naprzykład w okolicach podbiegunowych; potrzeba wyszukiwania środków istnienia rozwija duch wynalazczy, a naród zwraca się do przemysłu, różnego rodzaju produkcji technicznej i t. d. Wyroby z postępem czasu ulepszają się; zwolna wyradzają się z nich coraz nowe i kraj przybiera charakter zupełnie przemysłowy. Tak rozwijała się Anglja, i tak się rozwinęła Szwajcarja. Co się zaś tyczy formy w jaką obleka się przemysł danej miejscowości, to jest rzeczą powiększej części wypadkową. Wypadek zaniósł do Szwajcarji zegarek, wskazał jej mieszkańcom możność zarabiania dobrych pieniędzy przez wyrabianie tych przedmiotów, i siły robocze okolicy przyszły do owej produkcji. Jeśliby w miejsce zegarków zjawił się produkt innego rodzaju fabrykacji, mający odbyt równie korzystny, nie ulega wątpliwości, że narodowy przemysł Szwajcarji przyjąłby nową formę. Przytem kraj ten nie znał nigdy żadnego ścieśnienia swobody przemysłowej, nie miał pojęcia o przywilejach na wynalazki, co także z kolei nie mało pomogło rzeczy. Ale główną przyczyną szybkiego i trwałego rozwoju fabrykacji zegarków w Szwajcarji stanowi racjonalny rozdział robót i organizacja pracy.

Nie zboczymy zbyt wiele od prawdy, jeśli przypuścimy, że w Szwajcarji średnio 40,000 ludzi przysposabia $1\frac{1}{4}$ miljonów zegarków rocznie; a zatem na każdego robotnika przypada ich około 31. Samo przez się rozumieć należy, że bez pomocy machin produkcja bynajmniej nie mogłaby dojść do takich rozmiarów. Wiemy, że Richard pracował gorliwie nad swym pierwszym utworem, pracował z całym zapałem człowieka, który skoncentrował całą myśl swoją na przedmiot fabrykacji, a jednak użył na tę robotę półtora roku czasu. Tym sposobem więc tu, jak i w każdej innej sferze produkcji technicznej, zachowuje zupełną siłę prawo ekonomiczne, świadczące, że im więcej w danym wypadku używa się pracy *machin* a mniej *ręcznej*, tym szybciej i pomyślniej idzie robota, tym korzystniejszy jest rezultat produkcji. Ale w zakresie techniki istnieje także drugie prawo nie mniej silnie wpływające na rezultat produkcji, a tem jest nieomylne prawidło, że im produkcja bardziej skomplikowana, im więcej produkt wyrabiany potrzebuje staranności i sztuki w odrobieniu, tym bardziej powstrzymuje się pośpiech biegu roboty. W produkcji zegarków oba wyżej przytoczone prawa mają zupełne zastosowanie, i zdaje się, że działając jednocześnie, powinnyby paraliżować obszerny rozwój fabrykacji zegarków. Ale genjusz narodu szwajcarskiego i usługi nauki ekonomicznej, która wyrobiła pojęcie o wielkiem znaczeniu w dziedzinie techniki *rozdziału pracy*, dopomogły w tym wypadku sprawie, i wyprowadziły ją na drogę po której śmiało postępować można naprzód, bez obawy niepowodzenia. Wyrób zegarków, uorganizowany na podstawie rozdziału pracy, będącej warunkiem szybkiego udoskonalenia wszelkiej, choćby najdrobniejszej specjalności fabrykacji, gdyż na tę specjalność zwrócona cała działalność producenta, — nieskończenie ułatwiony został w Szwajcarji i wydaje takie rezultaty, nad któremi z zdziwieniem zastanawiają się ekonomiści spółcześni. Z tego powodu powiemy, w końcu niniejszego artykułu, kilka słów o organizacji wyrobu zegarów w Szwajcarji, gdyż przedmiot ten interesuje nie samych tylko ekonomistów.

Podług „Almanachu Newszatelskiego” w Lachaux de Fond istnieje 1,422 fabryk czyli zakładów zegarmistrzowskich, z których każda ma swe specjalne przeznaczenie: 5 zajmuje się wyrabianiem materjałów na zegarki, 25 — przygotowaniem werków ankrowych; 22—wychwytów kołowych (échappements) dla werku ankrowego; 18 — wychwytów dla werku horyzontalnego; 2—potansów do wahadeł; 17 — wyrabianiem kół zębatych, 6 — kół i ząbków do werków, 5—przyrządów potrzebnych do kółek; 4 — rozmaitych części mechanizmu zegarowego, 2 — regulatorów, 12—sprężyn; 2 — przygotowaniem włosków, 38—sprężyn i zameczków dla zamykania zegarków damskich, 3—łańcuszków, 8—wahadeł, 36—skazówek, 8 — obrączek dla korpusów zegarkowych, 28—srebrnych korpusów ze złotemi obwódkami, 23—kapsli wewnętrznych, 2—kapsli do cyferblatów, pokrywanych emalją, 13—cyferblatów metalowych, 35—cyferblatów emaljowanych, 8—przewierceniem cyferblatów dla utwierdzania skazówek sekundowych; 16 — napisami na cyferblatach; 16—szlifowaniem przyrządów do pozłoty; 28 — przyozdabianiem zegarków rozmaitemi figurami i arabeskami; 21—ryciem liter; 36 ryciem i zarazem upiększaniem; 9—ostatecznem wykończeniem sprężyn; 44—wyrabianiem zawias dla korpusów; 20 polerowaniem części stalowych płaskich; 11 — czopków, 19 — śrubek i innych drobnych szczegółów zegarkowych, 25 — kółek, 14—kapsli wewnętrznych i 272 — tak nazwanem upasowaniem i remontowaniem zegarków, 47—sprawdzaniem, 3—wstawianiem cyferblatów sekundowych, 62—handlem i wstawianiem kamieni, 7 wprawianiem szkieł, 2 - wstawianiem mechanizmów zegarkowych i korpusów, 2—naprawą i t. d. Zegarmistrzów czyli majstrów liczą 91, fabrykantów i handlujących 224, fabrykantów wyrabiających puzderka 9.

Sama fabrykacja zegargów odbywa się w sposób następujący: U fabrykanta przyrządów składają się i przygotowywują grube mosiężne krążki kółka i inne części składowe mechanizmu zegarkowego. *Repasseur*, do którego przedewszystkiem idą te rzeczy, powinien wypróbować ich dobroć, i jeśli znajdzie je zadowalniającemi, wtedy przygotowywa główne części mechanizmu. *Finisseur* odebrawszy te części od *repasseur’a* podstawia czopki pod kółka, obtacza cylindry kół zębatych, przewierca i przypasowywa je, wykończa kółka i doprowadza mechanizm do takiego porządku, że wszystkie części składowe pasują do siebie i mogą jako tako poruszać się. Jest to jednak dopiero początek roboty; skielet zegarkowy odsyła się do majstra, robiącego korpusy; majster ten wstawia ów skielet w korpus i oddaje pierwszemu fabrykantowi dla dodania drobnych a brakujących szczegółów zegarkowych; od niego zegarek przechodzi do dawnego znajomego repasseur’a; ten ostatni przymocowywa go do korpusu, przewierca na kapslu wewnętrznym dziurki do czopów i wstawia włos. Następnie zegarek znowu rozbierają, podpiłowywują, gdzie trzeba, polerują dla zmniejszenia tarcia, przyczem śrubki idą do polerowania do polernika śrubkowego, części stalowe do stalowego, kółka mosiężne do mosiężnego, a jeśli wymaganą jest robota artystyczna—to do jubilera; wszystkie inne części mosiężne najprzód się obtaczają a później pozłacają. Roboty te są niezbędne, a oddzielne części zegarka oddają się *remonteur’owi*, który doprowadza je do porządku, wstawia, jeśli tego wprzód nie zrobiono, włos, kładzie numer na zegarku i na kopercie. Wtedy rozpoczyna się wędrówka korpusu: majster korpusowy dorabia do niego szarnjerę czyli zawiasę, grawer sztychuje albo guillocheur wyrabia rozmaite wzory, a polerownik ostatecznie odpolerowywa korpus. Przygotowany w zupełności, korpus znowu oddawanym bywa do remonteur’a, który wstawia weń mechanizm zegarkowy, a inny majster wprawia szkło i zegarek jest już gotów.

Oprócz tego cośmy wyżej powiedzieli o organizacji pracy pod względem wyrobu zegarków w Szwajcarji, należy tu zrobić uwagę, że w kraju tym każdy okręg fabrykacji zegarkowej ma swe przeznaczenie specjalne: w jednem miejscu wyrabiane są głównie zegarki złote, w innem srebrne, tu znowu wertykalne, tem horyzontalne i ankrowe, tu chronometry a tam wahadłowe. Korzyść z takiego rozkładu, nie zawiśle od jego znaczenia ekonomicznego we względzie rozwoju produkcji zegarowej w Szwajcarji, ważną jest jeszcze z tej strony, iż specjalność oddzielna fabrykacji zegarków, znajdując się w jednem ręku, szybko się udoskonala i ulepsza pod każdym względem, jak to już dowiodła produkcja Szwajcarska. Tutaj to, w owym racjonalnym rozkładzie robót, leży między innemi przyczyna i tej okoliczności, że w Szwajcarji rozwinięta jest do najwyższego stopnia technika narzędzi pomocniczych do wyrabiania zegarków, tak iż kraj ten nie potrzebuje żadnej postronnej pomocy przy swej fabrykacji, wyjąwszy naturalnie niezbędnych materjałów, jako to złota, srebra i t. d. Rzeczy te dostawano dawniej z nader wielką trudnością; złoto i srebro naprzykład otrzymywano przez topienie monet znajdujących się w obiegu. (Na ten cel użyto w 1840 r. do $1\frac{1}{2}$ mil franków).

W końcu wspomnimy tu raz jeszcze o swobodzie przemysłu szwajcarskiego, jako o jednej z najgłówniejszych przyczyn, będących podstawą obszernego rozwoju fabrykacji zegarków. Do fabryk szwajcarskich przyjmują ludzi wszelkich narodowości i w tajemniczają we wszelkie tajniki fabrykacji; nie krępując ich w cechy i nie poddając żadnym ograniczeniom. A swoboda ta jest potężną dźwignią przemysłu we wszystkich jego rodzajach i gatunkach.

BIBLJOGRAFJA ROSYJSKA

za miesiąc Marzec 1863 *r.*

(*Dokończenie, patrz Nr.* 86).

Tolkowyj słowar żiwaho welikorusskaho jazyka. W. J. Dala. Wypusk I V. Moskwa 1862—63.

O pierwszych dwóch zeszytach „Dykcjonarza rozumowanego żywego języka wielkorosyjskiego,” przez p. Dala, wspominaliśmy w swoim czasie w „Dzien. Pow.” Obecnie zaś wydawnictwo to doszło już do piątego włącznie zeszytu. Praca około napisania podobnego dykcjonarza, nie jest wcale mała: autor musi czerpać sam prawie wszystko z ust narodu, gdyż z literatury mało w tym względzie poczerpnąć można, a prac uczonych w tym przedmiocie jest bardzo nie wiele. Prace Burnaszewa, Annenkowa i Reiffa są o wiele niedostateczne; dość obszerne są dykcjonarze akademji, lecz z tych dykcjonarz prowincjonalizmów jest błędnie pomyślany, gdyż podaje sam tylko surowy materjał, wcale nie objaśniony ani rozebrany; drugi dykcjonarz akademicki, daleko lepszy i pełniejszy, także jest daleki od doskonałości. Główną jego wadą jest brak krytyki; mało w nim zwrócono uwagi na styl wyższy i zwykły, skutkiem czego jeden i tenże sam wyraz powtarza się częstokroć po kilka razy, przez co zwiększa się jedynie objętość dykcjonarza bez żadnej rzeczywistej potrzeby; zdarza się i to, że źle objaśniony, lub nie należycie usłyszany i zapisany wyraz, wszedł do dykcjonarza w tym kształcie, w jakim został przysłany, przez co napotkać można na wyrazy nie mające żadnego znaczenia.

P. Dal zyskał już oddawna sławę wielkiego znawcy języka rosyjskiego ludowego. Pozostawał on w styczności z rozmaitemi warstwami ludności, przechodził przez rozmaite rodzaje służby rządowej, zwiedził wzdłuż i w poprzek całą prawie Rosję, spotykał się z przemysłowcami i rzemieślnikami rozmaitego rodzaju. Oddawna znane jest jego zamiłowanie w języku rosyjskim i pilne krzątanie się około zbierania skarbów mowy ludowej. Dla tego też z powszechnem zadowoleniem publiczność rosyjska powitała wiadomość, że towarzystwo przyjaciół literatury rosyjskiej wydawać będzie dykcjonarz, przez p. Dala ułożony. Jakoż rzeczywiście przystąpiono przed dwoma laty do tego wydawnictwa, które doprowadzone zostało obecnie do litery rosyjskiej Z. Wydane dotąd zeszyty, w liczbie pięciu, dają możność ocenienia planu, celu i zalet dykcjonarza. Życzeniem autora, jak sam we wstępie oświadcza, było zamieszczenie w dykcjonarzu następujących rzeczy: zwrotów w piśmie używanych, tudzież wyrazów z mowy potocznej i ludowej; wyrażeń ogólnych, miejscowych i prowincjonalnych; terminologji naukowej, przemysłowej i rzemieślniczej, wyrazów z obcych języków wziętych lub przyswojonych, wraz z ich przekładem; objaśnień i opisów przedmiotów, rozumowań nad pojęciami ogólnemi i szczegółowemi, równoznacznemi i wręcz sobie przeciwnemi, z wykazaniem rozmaitego znaczenia w pojmowaniu zwykłem i przenośnem; przysłowiów, zdań, zagadek i t. p. Zgodnie z tym celem, dykcjonarz otrzymał nazwę „rozumowanego”; każdy wyraz przyjęty jest tu najpierw w najobszerniejszem jego znaczeniu, następnie idą objaśnienia co do szczegółowego jego znaczenia, a potem pojęcia pokrewne mu i wręcz mu przeciwne; właściwe znaczenie wyrazu objaśnia się za pomocą sposobu w jaki używany bywa w mowie ludowej, przysłowiach i zdaniach. Bogactwo tego oddziału i obfitość wyjaśnień co do używania wyrazu w rozmaitem znaczeniu, nadaje dykcjonarzowi prawo do nazwy „rozumowanego.” Sposób pisania dykcjonarza i jego metoda, odpowiadają w zupełności celowi. Wyrazy nie zostały umieszczone po jednemu, w porządku alfabetycznym, lecz grupami pokrewnemi, przez co autor wielce swą pracę urozmaicił i uniknął monotonności; lecz p. Dal potrafił uniknąć i tę ostateczność, iżby pokrewność wyrazów ciągnęła się bez końca, w miarę tego jak jedne od drugich pochodzą. Pod tym względem autor poszedł drogą pośrednią, łącząc w jedną grupę te jedynie wyrazy, których związek wzajemny jest widoczny i niezaprzeczony, przez co dykcjonarz ma więcej życia, nie grzesząc atoli samowolnem zestawianiem wyrazów.

Dykcjonarz p. Dala jest ważnem w literaturze rosyjskiej zjawiskiem; oba główne podobnego rodzaju książki warunki—kompletność i sumienność w objaśnieniach—zachowane tu zostały o tyle, o ile to jest możebnem w obec teraźniejszego stanu tej gałęzi wiedzy. Dykcjonarz akademicki, licząc w to imiesłowy, wyrazy zgrubiałe i zdrobniałe i t. p., mieści w sobie około 115,000 wyrazów. Do tego, już i tak znacznego materjału, p. Dal dodał w swym dykcjonarzu, pod samą literą A, około 500 wyrazów, pod B około 2,000, pod W (rosyjskie) około 4,500, a na cały dykcjonarz redakcja przyrzeka dodać od 70 do 80 tysięcy wyrazów.

Przy objaśnianiu wyrazów, nie ma suchych określeń; żywe słowo, wyjęte z ust narodu, przeprowadzone zostało przez cały dykcjonarz; jeden wyraz objaśniają dziesiątki innych wyrazów, zwrotów mowy, przysłowiów, zdań i zagadek. W ten sposób nie tylko ułatwione zostało zrozumienie prawdziwego znaczenia wyrazu, lecz zarazem dana jest sposobność nauczenia się rozmaitych zwrotów mowy.

Ze szczegółów w dykcjonarzu tym zwraca na się przedewszystkiem uwagę pisownia, przez autora przyjęta: pisownia ta jest warunkowa, ile możności zbliżona do wymawiania, o ile na to pozwalają ścisłe prawidła i zwyczaj, i z zachowaniem cechy pochodzenia wyrazu. Autor przyjął za zasadę nie zdwajać liter, i dla tego wszystkie wyrazy obce pisze przez jednę literę, chociażby ta powtarzała się w języku, z którego wyraz został wzięty. Pod tym względem p. Dal wychodzi z tej zasady, że każdy wyraz obcy, nie wpierw wchodzi do składu języka, jak po uzyskaniu prawa obywatelstwa; wyraz taki przeto powinien podlegać tymże co i wyrazy rosyjskie prawidłom, a wiadomo że język rosyjski, z małemi wyjątkami, nie lubi zdwajania liter.

Przy wyrazach p. Dal zaznacza nazwiska gubernij, w których takowe napotkał, a czasami nawet nazwiska powiatów.

Nieskolko liet nazad. Roman w 4-ch czastiach, socz. G. Łażecznikowa. Moskwa.

Autor ten cieszył się jeszcze niedawno znaczną w literaturze rosyjskiej sławą i wielką u publiczności popularnością. Początek jego powodzenia datuje od tej epoki, gdy romanse oryginalne rosyjskie były jeszcze rzadkością, a nawet ulegały prześladowaniu ze strony tych moralistów, którzy upatrywali w utworach tego rodzaju nieprzyjaciela społeczności. Romanse uważane były wówczas jako szkodliwe, dla tego, iż obudzają w czytelnikach, a głównie w czytelniczkach, skłonność do egzaltacji sentymentalnej. Moraliści tacy, widząc, że romans powinien działać jedynie na serce i wyobraźnię, nie zadawali sobie pracy dla wyjaśnienia głębszego znaczenia i logicznej konsekwentności tego zjawiska. Nie chcieli oni zrozumieć tego, że złe, płynące z romantyzmu, pochodzi z braku oświaty i wzniosłych dążeń. Pełna życia młodzież płci obojej, żyjąca przeważnie sercem i uczuciem, nie widziała po za obrębem tych ostatnich innego celu w życiu doczesnem. Tak jednostronny rozwój społeczności wywołał dążność do romansów, które czytano bez wszelkiej krytyki. Od utworów tych wymagano jedynie, ażeby były ile możności mniej zgodne z prawdą. Ztąd poszło, że romansopisarze ówcześni nie dążyli do artystycznego odtworzenia rzeczywistości, lecz usiłowali tylko obudzić spółczucie dla bohaterów swych utworów. Bohaterowie ci musieli niezbędnie przechodzić przez wszystkie próby losu i stać się albo bezwarunkowo cnotliwymi, albo też bezwarunkowo przewrotnymi. W obec tych warunków, czytano romanse z zapałem, trudnym na teraz do uwierzenia, a karty książek zalewały obfite łez strumienie. Książkę wówczas tylko brano do rąk, gdy na karcie tytułowej znajdowano napis „romans”. Autor zyskiwał naraz rozgłos, bez względu na to, czy posiadał rzeczywisty talent. Bohaterowie romansów, jako istoty nie ze świata rzeczywistego, nie mogli, naturalnie, mówić językiem zwykłych śmiertelników. Słowem, od romansopisarzy wymagano odtwarzania obrazów idealnych, a nie zwykłych cnót, zalet, namiętności i przywar ludzkich.

W obec warunków tak przyjaznych dla nieudolnych pisarzy, dla nabycia rozgłosu literackiego, nie potrzeba było posiadać talentu; dość było uczynić zadosyć gustowi i błędnemu kierunkowi większości czytelników. Pod tą szczęśliwą gwiazdą i imię p. Łażecznikowa zyskało rozgłos.

Oprócz zwykłych czcicieli autora, romans ten przeczytają zapewne od początku do końca jedynie miłośnicy jaskrawego stylu i oklepanych sentencij moralnych.

Pod względem figur i ozdóbek retorycznych, romans p. Łażecznikowa jest skarbem nieprzebranym. Pozostając wiernym tradycji zaczerpniętej z innej epoki swej działalności literackiej, autor podzielił swych bohaterów na dwa obozy: na ludzi cnotliwych, w najobszerniejszem tego wyrażenia znaczeniu, i na przewrotnych. Ma się rozumieć, że romans kończy się natryumfie cnoty, na zwycięztwie odniesionem przez nią nad przewrotnością. Zresztą od pisarza, nawykłego do swej rutyny, trudno żądać artystycznie wiernego odwzorowania rzeczywistości, oddania choć jednego takiego charakteru, któryby przypominał obecne czasy i warunki teraźniejszego bytu. Nic podobnego nie znajduje się w romansie p. Łażecznikowa. Bohaterowie jego nie należą ani do obecnego pokolenia, ani nawet do dawnych czasów, a charakter ich jest całkiem kosmopolityczny, tak, iż przeniesieni np. do Francji i przezwani z francuzka, tak samo zdawaliby się być na swoim gruncie, jak i w otoczeniu które im dał p. Łażeczników.

Trudno pojąć, co mogło zachęcić autora do napisania romansu tak obszernego a tak nieużytecznego. Utwór ten odznacza się jedynie dziwnie upiększonym stylem, pozbawionym

wszelkiej prawdy rzeczywistej i zdrowej myśli. Oklepana jego moralność i bohaterowie, raz bezwarunkowo cnotliwi, drugi raz do przesady przewrotni, wszystko to wzięte zostało z książek dla dzieci przeznaczonych. Przez cały ciąg czterech dość obszernych tomów, p. Łażecznikow nie powiedział nic nowego ani oryginalnego, a sam nawet tytuł jest nieodpowiedni, gdyż nie znajdujemy w książce nic a nic spółczesnego. Albo raczej nie widzimy tu odwzorowania ani obecnego bytu społecznego, ani dawnego życia, gdyż wszystko jest naciągnięte i dalekie od jakiegokolwiekbądź podobieństwa do tego, co się w świecie rzeczywistym dzieje obecnie, lub działo za dawnych czasów.

Griech da bieda na koho nie żiwiot. Drama w 4 diejstwjach, A. N. Ostrowskaho. S. Peterb.

W dramacie powyższym p. Ostrowskiego, w czterech aktach, występuje mieszczanin, u którego pod powierzchownością nieokrzesaną, ukrywają się jak najczulsze serce i najdelikatniejsze uczucia, lecz którego trapi straszna choroba Otella — zazdrość. Pojął on za żonę młodą panienkę, nadzwyczaj piękną, córkę ubogiej rodziny szlacheckiej; osoba ta, która nie miała wraz z siostrą swą schronienia, znalazła takowe w domu owego mieszczanina. Na wzór ludzi z wyższej sfery, mieszczanin Krasnow wziął tę młodą osobę za żonę, nie dla zwalenia na jej barki ciężkiej pracy około gospodarstwa domowego, lecz dla tego, ażeby mieć obok siebie kobietę piękną, godną miłości i zasługującą na to, iżby mąż poświęcił dla niej wszystkie swe myśli i starania. Krasnow staczał w obronie swej żony bój zawzięty z całą swą familją, niezadowoloną z położenia niezależnego, jakie dał przedmiotowi swej miłości. Szczególniej gniewa się na niego młodszy jego brat, chorowity młodzieniec, który cierpi bardzo, widząc błąd jaki Krasnow popełnił przez połączenie się z osobą niemającą bynajmniej na myśli szczęścia domowego swego małżonka. Żona Krasnowa, nie odznaczająca się przymiotami ani serca ani umysłu, marzy wciąż tylko o przyjemnościach życia w ukształceńszych sferach, wśród pań, ich synów i dwornego domu. Zdaje się jej, iż związek który zawarła, poniża ją. Znalezienie się męża, jego sposób myślenia i jego mowa — wszystko to ją razi i przeszkadza jej poznać się na sercu męża. Jakaś siła nieprzezwyciężona ciągnie ją w inną stronę, a jak skoro zawitał do miasta młody Babajew, syn obywatelki u której ona mieszkała przed zamążpójściem, wznawiają się dawne wspomnienia i dawna przyjaźń. Nadaremnie mąż usiłuje ustrzedz ją i siebie od nieszczęścia. Idąc tak za poradą siostry, przewrotnej osoby, jak i za popędem własnej namiętnoci,żona udaje iż kocha męża, a tymczasem zdradza go. Wkrótce atoli familja Krasnowa, widząc co się święci, odkrywa mu prawdę; żona zamiast coby miała żałować za winę i przebłagać jak gdyby piorunem rażonego męża, oświadcza mu, iż musi się z nim rozstać, gdyż nigdy nie miała dla niego najmniejszego uczucia miłości. Wkrótce potem, dowiedziawszy się, że wypędzona przez niego do kuchni występna żona chce uciec, Krasnow rzuca się za nią, a następnie wraca mówiąc: „Zabiłem ją, zwiążcie mnie".

Autor poświęca widocznie swemu bohaterowi Krasnowowi, całą swą sympatję, trzymając jego stronę do samego końca dramatu i opuszczając go jedynie w ostatniej chwili, w której mąż, powodowany nieprzezwyciężoną zazdrością (a może złością), zabija swą żonę. Do tej chwili wszystko cokolwiek może usprawiedliwić morderstwo, coraz bardziej zbliżające się, użyte zostało zręcznie przez autora. Do liczby szczegółów zręcznej obrony, należą wszystkie te rysy psychologiczne, wykazujące wyższe usposobienie ducha przyszłego mordercy. Wybornie pomyślana jest scena, w której Krasnow, zaślepiony udanemi pieszczotami już zdradzającej go żony, odkrywa przed nią wszystkie skarby swego kochającego serca, nie przestając być naturalnym, a nawet na pozór mało rozwiniętym człowiekiem. Przy pomocy starań artysty, zasłaniającego Krasnowa całą potęgą swego talentu, efekt sceniczny został zapewniony. Zasługuje na uwagę ta okoliczność, że pomimo zapału z jakim autor usprawiedliwia swego bohatera, obrona ta nie jest bynajmniej naciągnięta ani przewrotna. Przez cały ciąg dramatu, żona Krasnowa, skażona moralnie skutkiem otoczenia, wśród którego zostawała od lat dziecinnych, stoi ciągle pod względem moralnym daleko niżej od swego męża; tem gorzej wydaje się ona po scenie udanej miłości.

Oprócz dwóch charakterów głównych (Krasnowa i jego żony), w dramacie tym występują i inne osoby, zdolne obudzić interes publiczności. Nie będziemy to mówić o Babajewie, będącym typem tak zwanego *przyzwoitego* i *porządnego* młodego człowieka, któremu zdaje się, że jego instynkta zwierzęce są cechą wysokiej cywilizacji, a nawet owocem światłej myśli; w odwzorowaniu podobnych charakterów, wyrobionych wśród życia brukowego i bilardowego, p. Ostrowski zawsze celował. Pominiemy także oddany zręcznie charakter siostry pani Krasnowej: jest to ograniczona i zarazem moralnie skażona istota. Wybornie oddany tu został charakter ociemniałego dziadka Krasnowa, starca który zrobił rozbrat ze światem i pogrążył się całkiem w praktyki i rozmyślania pobożne; jest to charakter spokojny, lecz wesoły, chociaż umysł jego zagłębiony wyłącznie w cuda innego, lepszego świata. Jest to osobistość błogo oddziaływająca na czytelnika (a zapewne i na widza). Trudno atoli pojąć, dla czego autor, wyprowadzając tę poważną postać na scenę, przesuwa ją w ten sposób, iż nie oddziaływa bynajmniej na osoby ją otaczające. Staruszek ten dwa tylko razy wtrąca się w sprawy familijne, będąca główną osnową tego dramatu: raz dla pogodzenia męża z żoną, a drugi raz, dla wydania surowego wyroku na wnuka, gdy ten stał się mordercą. Lecz wystąpienie to jest słabe, szczególniej w pierwszym wypadku, gdy starzec działa jedynie jako pośrednik. Ztąd pochodzi, że obecność jego mało zwraca na się uwagi. Staruszek obracając się wśród swoich, wydaje się jak gdyby był zupełnie im obcy. Promienie ześrodkowane nad jego głową, nie oddziaływają na otaczające go osoby: z przykładu jego nikt nie korzysta, a słowa jego nie wywierają na inne osoby wpływu.

W ogóle dramat ten odznacza się artystyczną budową i bogatą treścią z życia rzeczywistego wziętą. Autor odkrywa dla myśli czytelnika liczne, w rozmaite strony skierowane drogi.

TEATRA w WARSZAWIE.

Jutro w Sobotę, Wielki Teatr. — **Halka.**

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 kop. 30¼ do rs. 1 k. 33¼, garniec od kop. 42½ do kop. 43½.

KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina z dnia 16 kwietnia.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	91½
6ta „ „		96½
Obligacje Skarbowe 4%	—	83½
Listy zastawne 4%	—	90⅝
Bilety Banku Rosyjskiego		91⅛
Weksle na Warszawę		91¼
„ Petersburg 3 tygodniowy		101⅜
„ Londyn 3 miesięczny		621
„ Paryż 2 „		80
„ Hamburg 2 „		151
„ Wiedeń 2 „		89½
Żyto na targu		45⅝
„ na dostawę późniejszą		45⅜
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu		69 —
Akcje kredytu ruchomego		13 50

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 16 kwietnia

	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	88	82	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.	14	96	14	94
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych	114	50	—	
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750	—	—	—	
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100	90	25	—	
ditto 500	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	79	—	78	75
Weksle.				
Berlin . . 100 Tal. 2 M.	98	85	98	55
„ . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
„ . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg . 360 BMk. 2 M.	150	15	—	—
Londyn . 1 Ft. St. 3 M.	6	67	—	
Moskwa . 100 Rs. 1 M.	—	—	99	33
Petersburg . 100 Rs. 1 M.	—	—	99	50
„ . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . 300 Fr. 2 M.	79	50	—	—
„ . . 300 Fr. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr. 2 M.	89	10	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. — k. 17⅞
„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 19

Liverpool, 15 *Kwietnia*. Dziś sprzedano 8,000 wańtuchów bawełny; w cenach daje się widzieć dążenie do wzniesienia się.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA

(N. D. 1561) *Wydział Celny przy Kancelarji Namiestnika w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 26 Stycznia (7 Lutego) r. b. zabrane zostały z kasy Komory Celnej w Sosnowicach w liczbie innych następujące bilety 5% Banku Państwa Rosyjskiego:

po rubli srebrem 100.

Nra: 70,165, 72,537, 72,538, 74,029, 74,030, 74,031, 74,032, 76,962, 76,968, 76,969, 130,256, 130,257, 168,812, 168,817

po rubli srebrem 500.

Nra: 2021, 13,971, 16,985, 16,986, 17,642, 17,778, 21,790, 23,244, 33,185, 33,186, 40,971, 52,445, 52,446, 52,349, 75,701, 75,731, 75,869, 77,851, 78,898, 78,899, 78,900.

po rubli srebrem 1000.

Nra: 1,567, 9,388, 9,390, 15,373, 20,953, 21,394, 24,869, 39,533, 58,565, 58,703, 58,706, 61,198, 64,425, 70,088, 70,089, 70,090, 92,345, 107,280, 112,924.

Stosowne zastrzeżenia gdzie wypada zrobione zostały, ostrzega się przeto, aby nikt takowych biletów nie nabywał, gdyż w przeciwnym razie, narażonym zostanie na niezawodnie straty.

Warszawa d. 1 (13) Kwietnia 1863 r.
(3) Dyrektor Wydziału, Hełczyński.

(N. D. 1573) *Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem.*

Wydana przez Kassę Główną Pocztową pod dniem 27 Kwietnia (9 Maja) 1854 r. za N. 15819 Józefowi Sokulskiemu b. Ekspedytorowi Poczt w Granicy rekognicja, na złożoną do depozytu tejże kasy kaucją w ilości rs. 180 podług doniesienia wspomnionego Sokulskiego, uronioną została.

Ponieważ w skutek prośby Sokulskiego, zarządzony został zwrot powyższej kaucji z kassy Głównej Pocztowej, przeto Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, że wrazie wynalezienia przez kogo rekognicji wzmiankowanej, takowa, jako nie mająca żadnego znaczenia, winna być zwróconą Zarządowi Poczt.

Warszawa dnia 21 Marca (2 Kwietnia) 1863 r.
z upoważnienia Dyrektora Poczt,
I. Radca Zarządu, Grzecznarowski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1714) *Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego.*

Z powodu nastąpiąnej świerci: 1. w dniu 6 Lutego 1863 r. Józefa Szyndler wierzyciela sumy *a*) rs. 3779 kop. 90, i *b*) rs. 377 kop. 90, 2. w dniu 1. Lipca 1862 r. Aleksandra Szyndler wierzyciela sumy *c*) rs. 2910 kop. 30 z większej rs. 3779 kop. 80 pochodzącej, i *d*) rs. 377 kop 90 wszystkich ad *a b c* i *d* na dobrach Kamion w Okręgu Rawskim położonych, ubezpieczonych, z originalnej sumy złp. 249,129 gr. 20 wypływających, 3. w dniu 9 Marca 1863 r. Karoliny Florentyny 2-ch imion z Lierów Paragé wdowy wierzycielki dwóch sum rs. 3,128 kop. 3 3/4 i rs. 2,051 kop. 99 3/8 na dobrach Paplin w Okręgu Rawskim ubezpieczonych, otworzyły się spadki do regulacji których i przepisania sum powyższych wyznacza się półroczny termin na dzień 9 (21) Października 1863 r. w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Warszawa d. 4 (16) Kwietnia 1863 r.
Noskowski.

(N.D. 1712) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po śmierci Piotra Skolimowskiego właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 3080 i 3081 położonych, otworzył się spadek do uregulowania którego termin na dzień 21 Października (2 Listopada) 1863 r. w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie przed sobą wyznaczam.

Warszawa d. 4 (16) Kwietnia 1863 r.
Wojciech Śliwiński.

(N. D. 1711) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po nastąpionej śmierci Zofii z Hofferów Kief fer współwłaścicielce prawa wieczystej dzierżawy 7 1/2 morgi gruntu we wsi Mory do dóbr Bronisze z Okręgu Warszawskiego należącej w Dziale III. pod N. 7, wykazu hypotecznego tychże dóbr zamieszczonego, otworzył się spadek do uregulowania którego wyznaczam termin na dzień 13 (25) Lipca 1863 r. przed sobą w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa d. 3 (15) Stycznia 1863 r.
Wojciech Śliwiński.

(N.D. 1715) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 28 Kwietnia n. s. 1862 r. śmierci Kazimierza Leszczyńskiego współwłaściciela dóbr Biała, oraz dóbr Zakrzew lit. B. i dóbr Porady Podleśne, wszystkich w Okręgu Rawskim Gubernii Warszawskiej położonych; toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin półroczny na dzień 8 (20) Lipca 1863 r. w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Warszawa dnia 18 (30) Grudnia 1862 r.
Teofil Brzozowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1555) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 18 (30) Kwietnia 1863 roku w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego, odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na entrepryzę reperacji kościoła i cmentarza kościelnego w Ciernie w parafii Cierno w Powiecie Kieleckim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rub sreb. 5713 kop. 43

Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego.

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entrepryzy, aby deklaracje swe na dzień 18 (30) Kwietnia 1863 roku przed godziną 12 z rana, pod adresem Naczelnika Powiatu Kieleckiego w następującej treści:

Że podejmuję się entrepryzy reperacji kościoła i cmentarza kościelnego w Cernie w par. Cerno w Powiecie Kieleckim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym.

Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 372 wyraźnie N. i na to kwit Kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu, na złożone vadium na moj koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza, że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 7 (19) Marca 1863 r.
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Piątkowski.
(3) Naczelnik Kancelarji, Galiński.

(N. D. 1661) *Rząd Gubernialny Lubelski*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na entrepryzę dostawy lnu nieczesanego do fabryk więziennych w Lublinie, Siedlcach i Biały przez lata 1863, 1864, 1865, każdorocznie po pudów 108 to jest:

a) Do więzienia Lubelskiego pudów 60.
b) Do domu Badań w Siedlcach pudów 24.
c) Do domu Badań w Siedlcach pudów 24,

razem jak wyżej pudów 108, w Sali Posiedzeń Rządu Gubernialnego Lubelskiego odbywać się będzie w trzecim terminie na dniu 15 (27) Kwietnia 1863 r. przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja od ceny za jeden pud wagi rosyjskiej lnu rs. 5 kop. 25 wyraźniej rubli srebrem pięć kopiejek dwadzieścia pięć.

Deklaracje przyjmowane będą do godziny 12 w południe poczem zaraz nastąpi rozpieczętowanie tychże.

Dostawić się mający len powinien być dobrze wymiędlony, wyklepany, suchy, zdrowy, mocny, bez żadnych obcych części, koloru jednostajnego siwego, bynajmniej nie rudego lub czarniawego zwykle oznaczającego len przepalony, lub nadgniły.

Ubiegający się o tę dostawę złożyć będą obowiązani na vadium gotowizną lub papierami kurs w kraju mającemi w Kasie Gubernialnej lub Powiatowej do powyższej entrepryzy kwotę rs. 75, wyraźniej rubli srebrem siedmdziesiąt pięć, ostrzega się zarazem że żadne przekazy funduszów na vadium przyjmowane nie będą, po ukończeniu licytacji i przyznaniu entrepryzy najniższą cenę podającemu, żadna późniejsza oferta przyjętą nie będzie.

Deklaracje mają być podane podług wzoru poniżej domieszczonego, wyraźnie bez żadnych pomyłek, poprawek, podkreśleń i skrobań lakiem zapieczętowane.

Szczegółowe warunki przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt w godzinach biórowych w wydziale Wojskowo-policyjnym Rządu Gubernialnego.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Lubelskiego z dnia 14 (26) Marca r. b. Nr. 21596 7090, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść dostawę lnu nieczesanego do fabryk więziennych w Lublinie, Siedlcach i Biały przez lata 1863 1864 i 1865 każdorocznie po pudów 108, czyli przez lat trzy pudów 324, za opłatę puda jednego po rs. N. wyraźniej rs. i poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych obiętym, a które mi dobrze są wiadome, kwit kasy na złożone vadium rs 75 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o odesłanie pocztą upraszam)

Stałe moje zamieszkanie jest (tu wypisać wyraźnie miejsce zamieszkania) pisałem w N dnia N. miesiąca i roku.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Lublin d. 14 (26) Marca 1863 r.
Za p. o. Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernialnego Wędrychowski
Za Naczelnika Kancelarji A. Zawadzki.

(N. D. 1699) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w d. 12 (24) Kwiet. r. b. o god. 12 w południe odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu licytacja głośna in plus na sprzedaż 189 sztuk drzew uschłych na drogach Jerozolimskiej, Marszałkowskiej, przy placu broni, ulicy Dzikiej, Górnej, na drogach przy okopowych znajdujących, się od sumy rs. 57 ogółowo w warunkach oznaczonej i do niniejszej licytacji ustanowionej

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższe kupno, zechcą się zgłosić w czasie i miejscu wyżej oznaczonych wraz z vadium rs. 10 i na koszta ogłoszenia rs. 5, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne.

Warszawa d. 10 Kwietnia 1863 r.

(N. D. 1700) *Wydział Górnictwa.*

Wydział Górnictwa podaje do wiadomości, iż w dniu 6 (18) Maja r. b. w Biurze Wydziału o godzinie 1-ej z południa odbędzie się licytacja za pośrednictwem deklaracji opieczętowanych, na przedaż starzyzny żelaznej w fabryce rządowej machyn na Solcu znajdującej się, a mianowicie:

1. Starzyzny w żelazie kutem funtów 7431, od kop. 1,28 za funt in plus.
2. Takiejże starzyzny funtów 25, od kop. 1 1/2 za funt in plus.
3. Starzyzny z pilnikow i narzędzi różnych zużytych funtów 2175 1/2, od kopiejek 5,22 za funt in plus.
4. Starzyzny w blasze żelaznej połamanej rdzą zniszczonej funtow 202, od kop. 1 za funt in plus.
5. Starzyzny w blasze żelaznej cienkiej rdzą zupełnie zniszczonej funtow 23621, od kop. 0,52 za funt in plus.

Vadium oznaczone zostało na rs. 34 i koszta licytacyjne rs. 8.

Wzór do deklaracji na papierze bez stempla podać się mający jest następujący:

W skutek ogłoszenia Wydziału Górnictwa z dnia Kwietnia b. r. Nr. 439 podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się zakupić w fabryce Rządowej machin na Solcu, starzyznę w żelazie kutem, z pilników i z blachy po cenach (tu wypisać każdy gatunek starzyzny oddzielnie i cenę literami za funt) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zaświadczenie Kasy N. na złożone vadium rs. 34 i na koszta licytacyjne rs. 8 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o zwrót przez pocztę na mój koszt upraszam.)

Stałe moje zamieszkanie w N. najbliższej stacji pocztowej w N. położone (a jeśli w Warszawie to wymienić Nr. domu).

(podpisać czytelnie imie i nazwisko).

Inne warunki mogą być w godzinach służbowych przejrzane w Biurze Wydziału Górnictwa i w Kancelarji Fabryki Soleckiej.

Warszawa d. 3 (15) Kwietnia 1863 r.
Zarządzający Wydziałem,
Pułkownik Inżynierów Górniczych,
Miłowanow.
Naczelnik Kancelarji, Reklewski.

(N. D. 1669) *Naczelnik Powiatu Rawskiego.*

Z powodu że w oznaczonym terminie dnia 12 (24) b. m. licytacja na budowę domu dla sług kościelnych we wsi Rzeczycy dla braku konkurentów do skutku nie doszła, przeto powtórny termin do odbycia tejże licytacji głośnej in minus od sumy anszlagowej rs. 519 kop, 21¾ w biurze Powiatu Rawskiego na dzień 1 (13) Maja r. b. o godzinie 11 przed południem oznaczony został. O czem zawiadamiając interessowaną publiczność nadmieniam, że warunki entrepryzy tej dotyczące, każdodziennie w godzinach służbowych w biurze Naczelnika Powiatu przejrzane być mogą.

Vadium wynosi rs. 51 kop. 92.

Rawa dnia 18 (30) Marca 1863 r.
Smolechowski.

(N. D. 1557) *Naczelnik Powiatu Rawskiego.*

Z powodu iż w oznaczonym na dzień 29 Stycznia (10 Lutego) r. b. terminie, licytacja na budowę kościoła we wsi Lipcach od sumy anszlagowej rs. 4293 kop. 58 1/4 dla braku konkurentów do skutku nie doszła, przeto powtórny termin do odbycia tejże licytacji, przez opieczętowane deklaracje w biurze Naczelnika Powiatu Rawskiego na dzień 1 (13) Maja r. b. o godzinie 11 przed południem, oznaczony został; o czem zawiadamiając publiczność, nadmieniam że warunki entrepryzy tej dotyczące, każdego dnia w godzinach służbowych w biórze Naczelnika Powiatu przejrzane być mogą.

Rawa d. 14 (26) Marca 1863 r.
Smolechowski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Ncazelnika Powiatu Rawskiego z dnia 14 (26) Marca r. b. Nr 3527 składam niniejszę doklaracją, iż podejmuje się entrepryzy budowy kościoła we wsi Lipcach za sumę rs. (wyraźnie) poddając się wszelkim warunkom licytacyjnym kwit, kasy N. na złożone vadium rs. 429 kop. 35 1/2 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, pisałem dnia miesiąca i roku.

(podpisać imie i nazwisko)

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 1709) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Julję Podleską, ostatnio w mieście Błoniu zamieszkała, obecnie z pobytu niewiadomą, aby w ciągu dni 30 od daty dzisiejszej stawiła się w sądzie tutejszym do wysłuchania wyroku, w przeciwnym bowiem razie wedle prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 1 (13) Kwietnia 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 1705) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I*

Wzywa Abrama Garfinliot stałego mieszkańca miastu Pułtuska a czasowo za paszportem w Warszawie przebywać mającego aby w ciągu dni 30 do złożenia tłomaczenia w sprawie własnej w Sądzie naszem stawił się, gdyż w razie bezskutecznym listami gończemi ściganem będzie.

Warszawa dnia 10 Kwietnia 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 1710) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Łukasza Pietrz lat 45, liczącego katolika, rodem z Oponik z Księztwa Poznańskiego, cieślę, czasowo za paszportem w gminie Ożarów w Okręgu Błońskim przebywającego, ażeby celem wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej w sprawie jego zapadłego, zgłosił się do tutejszego Sądu lub o zamieszkaniu obecnem doniósł w ciągu dni 30 pod dalszemi skutkami prawa.

Warszawa dnia 2 (14) Kwietnia 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 1701) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Krzysztofa Krejwenasa i Tomasza Żukowskiego, z Marjampola pochodzących, aby dla złożenia tłomaczenia w sprawie o opuszczenie aresztanta, najdalej w dniach 30 do Sądu tutejszego przybyli, po upływie bowiem tego czasu jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości listami gończemi śledzeni będą.

Kalwarja d. 28 Marca (10 Kwiet.) 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, de Johne.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 1689) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie daniesienia Kollektora Loterji Landsztejn w mieście Warszawie, podając do wiadomości, iż ⅗ losu pod Nr. 20462 lit. *a b c* i ⅖ Numer. 20474 litera *b*, *e*, z piątej Klassy 100 Loterji przypadkowo zaginęły, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowych nie odniesie, gdyż wygrane tylko właścicielom w Kontrolli Kollektora zapisanym wypłacone zostaną.

Warszawa d. 31 Marca (12 Kwiet.) 1863 r.
Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 1688) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Goldsztejn Juljana wm. Warszawie, podając do wiadomości, iż 1/5 losu pod Nr. 11521 lit. b. z 5ej Klasy 100 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko Właścicielowi w kontrolli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 31 Marca (12 Kwietnia) 1863 r.
Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 1712)

Jako rodzony brat i w 3/4 częściach SS-rów Marjanny z Wolkangów Chompińskiej współwłaścicielki trzech Nieruchomości w mieście Warce powziąwszy wiadomość: że pozostały po tejże mąż Piotr Chompiński jest w zamiarze sprzedania pomienionych Nieruchomości jakoby jego własnych, ostrzegam każdego, ażeby w żadne układy dotyczące sprzedaży nieruchomości w mieście Warce z Chompińskim niewchodził, w przeciwnym razie kupowałby rzecz cudzą i naraził się na rozwiązanie i unieważnienie sprzedaży.

Gotfrid Wolkang, pod Nr. 126 w Warszawie zamieszkały.

DONIESIENIE HANDLOWE.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.